Premier Czou En-lai
przybył do Moskwy

MOSKWA. Dnia 28 lipca przybył do Moskwy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai. Wraz z nim przybyli: I wiceminister spraw zagranicznych Czang Wen-tian. Wang Ping-nan, Czen Czia-kang, Szi Cze i inni.

Na lotnisku witali Czou En-laia i towarzyszące mu osoby przedstawiciele rządu radzieckiego z min. Mołotowem na czele oraz bawiący przejazdem w Moskwie wicepremier WRD Fam Wan Dong.

★

MOSKWA. Dnia 28 lipca pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia.

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 30 lipca 1954 r. Nr 179 (1318) B Cena 20 groszy

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Wizyta ta pozostanie w sercach narodu polskiego jako mocne podkreślenie serdecznej przyjaźni łączącej oba kraje

Premier Czou En-lai opuścił Polskę

Pożegnanie Premiera Czou En-laia na lotnisku w Warszawie. CAF fot. Wdowiński

Dnia 28 bm w godzinach porannych opuścił Polskę po dwudniowym pobycie Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czou En-lai** wraz z towarzyszącymi mu osobami: Pierwszym Zastępcą Ministra Spraw Zagranicznych ChRL **Czan Wen-tianem** i dyrektorem generalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL **Wan Bin-nanem** oraz innymi członkami delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję genewską.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie Premiera Czou En-laia żegnali: I Sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut**, członek Biura Politycznego KC PZPR. Przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki**, członek Biura Politycznego KC PZPR. Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz**, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów **Zenon Nowak**, wiceprezes Rady Ministrów Marszałek Polski **Konstanty Rokossowski**, sekretarze KC PZPR: **Edward Ochab**, **Franciszek Mazur** i **Władysław Dworakowski**, członek Biura Politycznego KC PZPR **Stanisław Radkiewicz**; zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR **Adam Rapacki**, wiceprezesi Rady Ministrów — **Stefan Jędrychowski** i **Stanisław Łapot**, przewodniczący Prezydium CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Wacław Barcikowski**, wiceprezes NKW ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Stefan Ignar**, minister Spraw Zagranicznych **Stanisław Skrzeszewski** i inni członkowie Rządu PRL i Rady Państwa, generalicja, przedstawiciele władz naczelnych organizacji społecznych, świata kultury i nauki, prasy i społeczeństwa stolicy.

Na lotnisku obecny był Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce **Tseng Yung-chuan** wraz z członkami Ambasady.

Obecni byli Ambasadorowie Nadzwyczajni i Pełnomocni: Republiki Czechosłowackiej — **K. Vojaczek**, Rumuńskiej Republiki Ludowej — **D. Nistor**, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **S. Heymann**, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — **Ho Guk Bon**, Związku Socjalistycznych Republik Rad — **N. Michajłow**, Węgierskiej Republiki Ludowej — **L. Drahos**; Posłowie Nadzwyczajni i Ministrowie Pełnomocni: Albańskiej Republiki Ludowej — **P. Papi**, Szwajcarii — **W. Fuchss** oraz Charges d'Affaires: Izraela — **M. Avidan**, Ludowej Republiki Bułgarii — **L. Stoitchkov**, Meksyku — **L. Obregon**, Finlandii — **T. Horn**, Norwegii — **M. B. Blakstad** oraz Szwecji — **L. Hornings**.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych—Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza i Wiceprezesa Rady Ministrów Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, odebrał raport kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie Premier Czou En-lai wygłosił przed mikrofonem przemówienie. *(Tekst przemówienia podajemy poniżej).*

Z kolei zabrał głos Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. *(Tekst przemówienia podajemy poniżej).* Wzniesione przez mowcę na zakończenie przemówienia okrzyki przyjęte zostały serdeczną manifestacją zgromadzonych na cześć przyjaźni narodu polskiego z wielkim narodem Chin.

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń.

Orkiestra gra polski hymn narodowy. Samolot z Premierem Czou En-laiem i towarzyszącymi Mu osobami wzbija się w powietrze.

W miesiącu żniw — miesiącu braterskiej pomocy

Lipiec — miesiąc żniw. Jeżeli mieszkasz na wsi, młody towarzyszu, wiesz doskonale, ile pracy, zmartwień i radości dostarcza gorący, żniwny czas. Nie obce Ci niespokojne spojrzenie w pokryte chmurami niebo, radosny uśmiech witający słońce, troskliwe rozcieranie w palcach nabrzmiałych kłosów zboża. Nie obca Ci ciężka, żniwna praca. Ale żniwa to nie tylko Twoja sprawa, to również sprawa Twoich kolegów, mieszkających w miastach. Bo to, czy żniwa dadzą większe plony, jest dla nich tak samo istotne jak dla Ciebie. Chodzi przecież o rzecz niezmiernie ważną — o chleb. Dla Ciebie i dla nich.

Właśnie Twoi koledzy z miasta — młodzi robotnicy, studenci, urzędnicy — odpowiadając na apel ZG ZMP postanawiają w tym roku jeszcze wydatniej niż dotychczas pomóc Ci w przeprowadzeniu żniw.

Wśród wielu młodych ludzi o silnych rękach i gorących sercach, którzy pospieszą Ci z pomocą znajduje się m. in. **młodzież wrocławskiego Pafawagu. Już wkrótce żniwno - omłotowe brygady młodych pafawagowców wyjadą na pola spółdzielni produkcyjnych w Obornikach Śląskich. Katarzynie, Piotrowiczkach i kilku innych. Będzie tych brygad 15, a każda złożona z 10—15 osób.** Przygotujcie dla nich dobrą robotę — towarzysze spółdzielcy — bo chcą tą drogą dowieść, że umieją produkować nie tylko piękne i wygodne wagony. A o maszyny dla nich nie martwcie się za bardzo, bowiem **dyrekcja zakładów zorganizowała specjalną brygadę remontowo - awaryjną, która zajmie się przygotowaniem i dopilnowaniem maszyn w pracy.**

Nie pozostali w tyle za robotnikami Pafawagu **młodzi metalowcy z Zakładów im. Gen. Waltera w Radomiu. Postanowili oni w ciągu kilku niedziel przepracować aż 9.525 godzin przy robotach żniwno - omłotowych.**

Daleko jest z Radomia na Śląsk. Ale i tu i tam czekają na ręce chętne do pracy żytnie i pszeniczne pola. I tu i tam pracuje w fabrykach ofiarna młodzież. Taka właśnie ofiarna **młodzież z Oddziału Syntezy Zakładów Azotowych w Chorzowie postanowiła ostatnio poświęcić 100 godzin z czasu wolnego od pracy na pomoc przy żniwach chłopom z gromad Tura i Czyżowice.**

W innym zakątku kraju — na polach podpoznańskich wiosek chłopi również gościć będą w lipcowe dni miłych gości. **Przyjedzie do nich ośmioosobowa ekipa z Zarządu Energetycznego Okręgu Zachód w Poznaniu. Młodzi pracownicy Zarządu postanowili bowiem przepracować w akcji żniwno - omłotowej 14 dni.**

Nie wszędzie jednak młodzież robotnicza potraktowała swoje żniwne zobowiązania równie poważnie. **Oto np. ekipa łączności z Fabryki Sklejek w Białymstoku nie pokazała się w podopiecznej wsi Bielewicze, grom. Gródek już od dwóch miesięcy.** Plan pracy tej ekipy przewidywał co prawda wyjazdy co dwa tygodnie — ale jak dotychczas plan swoje, a ekipa swoje. **Na żniwa członkowie ekipy mają przyjechać 8 sierpnia, to znaczy już po ich zakończeniu.** Chcemy ostrzec tą drogą towarzyszy z białostockiej ekipy że stare przysłowie „lepiej późno niż wcale" nie zawsze da się w życiu zastosować. Chłopi z Bielewicz czekają!

Opr. B. KOLODZIEJSKI
na podstawie korespondencji:
Aleksandra Marcińczyka. Ludwika Lisa. Zarządu Koła ZMP przy ZEOZ Poznań. ZZ ZMP przy Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu.

Chłopi dostarczają zboże Państwu

Wraz z postępem prac żniwnych i omłotowych, chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych dostarczają do punktów skupu coraz więcej zboża z tegorocznych zbiorów.

Jednocześnie z wysiłkami, aby terminowo wykonać dostawy zboża dla państwa ani na chwilę nie może osłabnąć walka o pełną realizację planów obowiązkowych dostaw żywca i mleka oraz o likwidację zaległości w dostawach tych ważnych produktów rolnych. W wielu bowiem gromadach — obok chłopów wzorowo wypełniających swoje obowiązki wobec państwa — znajduje się wciąż spora liczba rolników, przeważnie kułaków, zalegających z dostawami żywca i mleka.

Do terminowej dostawy trzody chlewnej zachęcają chłopów wysokie premie wypłacane niezależnie od normalnej zapłaty. W lipcu i sierpniu za tuczniki dostarczone zgodnie z ustalonymi terminami rolnicy otrzymują premie w wysokości 40 proc. ceny skupu.

W tych powiatach woj. wrocławskiego, gdzie sprawniej przebiegają żniwa i omłoty chłopi dostarczają już do punktu skupu pierwsze tegoroczne ziarno. Np. spółdzielcy Uszczonowa w pow. Góra Śląska odstawili do punktu skupu 3.600 kg rzepaku.

Chłop gospodarujący indywidualnie z gromady Nowy Zamek w pow. Milice, Antoni Chudy dostarczył ostatnio 605 kg ziarna, wykonując tym samym w 105 proc. całoroczny plan dostawy zboża dla państwa.

★

36 mało i średniorolnych chłopów z gromady Sojkówek w pow. Węgrów (Warszawskie) przywiozło do punktu skupu w Sadownie 4.700 kg zboża, tj. o 140 kg więcej, niż wynosił roczny plan dostaw ich gospodarstwa.

Medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe"

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA. Dając wyraz szczególnej opiece państwa nad rozwojem wychowania fizycznego i sportu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w celu wyróżnienia sportowców za wybitne osiągnięcia sportowe Rada Ministrów uchwałą z dnia 7 lipca 1954 roku ustanowiła medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe".

Medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe" może być nadany w następujących przypadkach:

1. Medal złoty: za zdobycie tytułu mistrza świata, mistrza olimpijskiego lub mistrza Europy, pobicie rekordu świata lub rekordu Europy.

2. Medal srebrny: za zdobycie wicemistrzostwa świata lub Europy, za zdobycie II lub III miejsca w igrzyskach olimpijskich, za uzyskanie tytułu akademickiego mistrza świata lub za uzyskanie innego wybitnego sukcesu międzynarodowego.

3. Medal brązowy: za pobicie rekordu Polski przewyższającego normę klasy Mistrza Sportu lub uzyskanie znacznego sukcesu międzynarodowego.

Medal „Za Wybitne Osiągnięcia Sportowe" nadaje Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Za osiągnięcia sportowe przyznawane będą ponadto we wszystkich dyscyplinach sportu nagrody indywidualne i zespołowe w postaci żetonów i dyplomów oraz specjalne nagrody w postaci sprzętu sportowego.

4 kopalnie węgla zameldowały o wykonaniu zadań lipcowych

W dniu 27 bm. załoga kopalni „Concordia" zameldowała o wykonaniu zadań produkcyjnych na lipiec br.

Dn. 27 bm. wykonały plan miesięczny również kopalnie „Ziemowit" i „Komuna Paryska".

W dniu 28 bm. o wykonaniu planu lipcowego zameldowała załoga kopalni „Gottwald". Przodujące brygady „Gottwalda", kierowane przez Emila Filipa, Edwarda Macherskiego. Pawła Dolinę i innych górników, wykonały już w bież. miesiącu po kilka dodatkowych cykli wydobywczych.

Uwaga PLAN!

Towarzysze z Warszawskiej Fabryki Gazów Technicznych

Nasz czytelnik — MARIAN LUDWICZAK, pracownik Warszawskiej Fabryki Gazów Technicznych i Sprzętu Spawalniczego, pisze nam:

„W m. czerwcu WFGTiSS nie wykonała planu. Myślę, że wszyscy pracujący w zakładzie są po trosze temu winni. Za mało bowiem przejawialiśmy troski o maszyny i narzędzia pracy, za dużo wypuściliśmy braków, które z kolei trzeba było poprawiać. Za wiele też było u nas łazikowania, spóźniania się do pracy...

Na niewykonanie planu wpłynęły również i inne czynniki:

● **W zakładzie nie stosuje się planowania pracy dla poszczególnych warsztatów** i robotnik często nie wie co będzie robił, gdy skończy pracę bieżącą. W wyniku tego nikt nie może podejmować konkretnych, długofalowych zobowiązań.

● **Brygada remontowa nie ma dostatecznej ilości części zamiennych i materiałów potrzebnych do remontu.** Dlatego też maszyny są zaniedbane co, rzecz jasna, opóźnia również wykonywanie planu. Odbija się to ujemnie na zarobkach robotników i wpływa na nich demobilizująco,

● **Bezpieczeństwo i higiena pracy nie jest zapewniona w dostatecznym stopniu.** Dotychczas brak osłon ochronnych przy maszynach, a zła wentylacja w niektórych salach utrudnia robotnikowi sumienne wykonywanie pracy.

● **Dostawa surowców do poszczególnych stanowisk roboczych również nie jest najlepsza.** Zdarza się, że robotnik traci niepotrzebnie cenny czas w poszukiwaniu materiałów.

Należałoby więc **usprawnić zaopatrzenie**, aby robotnik miał dostarczone materiały do miejsca pracy, **wzmocnić brygadę remontowo-naprawczą**, przydzielając jej narzędzia, części zamienne i inne materiały potrzebne do remontu oraz **opracować plany pracy dla poszczególnych warsztatów.** Wpłynie to w dużym stopniu na terminowe wykonanie planów produkcyjnych".

Przypuszczamy, że Dyrekcja Warszawskiej Fabryki Gazów Technicznych i Sprzętu Spawalniczego ustosunkuje się do uwag naszego czytelnika, tym bardziej, że wykonanie planu w lipcu zapowiada się również nienajlepiej.

Red.

Sobie na radość, ludziom na uciechę

...Majówka?

Niech i tak będzie — nazwijmy Zlot młodzieży białostockiej lipcową majówką.

Kilka tysięcy młodych, kilkadziesiąt ludowych zespołów artystycznych rozśpiewało, roztańczyło ciche zazwyczaj miasto.

Czyżby otwarły się aż tak szeroko podwoje nowootwartej wystawy „Sztuka Ludowa Białostoczczyzny"?

Już nie w muzealnej gablocie a na ulicach i w parkach, na tle nowoczesnych domów i starych drzew migają przed oczami wełniaki, furkocza warkocze dziewcząt i sukmany chłopców.

Są tu stroje podlaskie, litewskie — z Suwałk, białoruskie z Hajnówki, a najwięcej kurpiowskich: pasiaste wełniaki, pięknie haftowane koszule, bogate gorsety, wysokie ukwiecone „korony" ze wstążkami.

Zanikały już stroje ludowe w Białostocczyźnie i może wkrótce ślad by po nich zaginął, ale wyciągnęły „wzory" ze starych skrzyń białostockie dziewczęta i nuże do tkania, krojenia i szycia. W żadnym stroju nie będzie dziewczynie tak pięknie jak w kurpiowskim czy białoruskim.

Wyprosiły dziewczęta od babek, nutka po nutce, stare piosenki. Wyuczyły się krok po kroku kołyszących, płynnych jak woda tańców.

Zrobiły to wszystko po codziennej pracy, sobie na radość — ludziom na uciechę.

I nie tylko to co stare i piękne przywiozła młodzież na Dziesięciolecie do Białegostoku.

W melodie pradziadów wplotła już swoje nowe życie.

W świetle reflektorów przed tysiącami widzów odtańczyła „Suwalszczyzna" swojego układu balet o Dziesięcioletnim Trudzie. Ujęła go w kształt dożynek hucznych a radosnych.

O dojarce — Wierze Kurpianiuk, traktorzystce — Gertrudzie Petrykus... montażystce — Adeli Żychowicz śpiewały dziewczęta starą a nową przyśpiewkę:

...Wiwat, wiwat przodownicom
co przykładem świcą...

Wtorowali im ująwszy się pod boki chłopcy z kurpiowska ubrani:

...żeby żytko plonowało
dużo ziarna państwu dało
— ludziom na chleb...

Patrzyli białostoczczanie, słuchali...

A późnym wieczorem, kiedy w mieście nikt jeszcze nie myślał o spaniu „dziadek" — woźny z ZW ZMP polecił nam tak napisać w sprawozdaniu:

— Napiszcie młodym, żeśmy starzy płakali z radości. Niech się nie dziwują. Człowiek czekał na prawdziwą radość, na takie wesele tyle ciężkich lat. I doczekał.

(ew)

Przemówienie tow. Czou En-laia

Szanowny i drogi Towarzyszu Bolesławie Bierut!

Szanowny i drogi Towarzyszu Aleksandrze Zawadzki!

Szanowny i drogi Towarzyszu Józefie Cyrankiewicz!

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Podczas mego obecnego pobytu w Polsce miałem możność spotkać się z przedstawicielami społeczeństwa Warszawy i ludności Polski i przeprowadziłem szczere rozmowy ze wspaniałymi przywódcami narodu polskiego. Wszystko to dało mi wielkie zadowolenie. Gorące przyjęcie i szczodra gościnność, jaką nam okazały Rząd i naród polski oraz wszystko to, co widziałem i słyszałem podczas mego pobytu. pozostawiło na mnie niezapomniane wrażenie. Bratnia przyjaźń narodu polskiego dla narodu chińskiego wywarła na mnie głębokie wrażenie. Zapewniam Was, że przekażę te uczucia przyjaźni narodowi chińskiemu.

(dokończenie na str. 3)

Przemówienie tow. Cyrankiewicza

Drogi nasz Gościu, szanowny Towarzyszu Premierze Czou En-lai!

Niezapomniane pozostaną dla nas, dla narodu polskiego piękne dni pobytu w Polsce Premiera Chińskiej Republiki Ludowej. Towarzysza Czou En-laia.

Wizyta ta pozostanie w sercach narodu polskiego, jako trwałe wspomnienie i mocne podkreślenie serdecznej przyjaźni. łączącej nasze narody, twórczej przyjaźni, ktora przerzuca mosty nad tysiącami dzielących nas kilometrów. ktora łączy nasze kraje w dążeniu do rozwinięcia stosunków wzajemnych w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej, która łączy nasze kraje we wspólnym dążeniu do budowy szczęśliwej przyszłości dla naszych narodow, która łączy nas coraz mocniej we wspólnej walce o pokój toczonej pod przewodem ostoi obozu pokoju — Związku Radzieckiego.

Dumą i radością napawają nas sukcesy, osiągane przez Chiny Ludowe, a tym samym przez cały obóz pokoju.

Radością napawają nas serdeczne słowa Towarzysza Premiera Czou En-laia o pokojowej pracy narodu polskiego.

(dokończenie na str. 3)

„Będziemy razem pracowali dla sprawy pokoju"

Oświadczenie bawiącej w Polsce delegacji ruchu obrońców pokoju z krajów skandynawskich

Do Warszawy powróciła z wycieczki po kraju 27-osobowa delegacja ruchu obrońców pokoju krajów skandynawskich, którzy przebywają w Polsce na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W dniu 27 bm. Polski Komitet Obrońców Pokoju podejmował gości skandynawskich pożegnalnym obiadem, który odbył się w salach hotelu „Orbis". W obiedzie uczestniczyli członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z przewodniczącym PKOP—Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele.

Członkowie delegacji przekazali na ręce przewodniczącego PKOP Jarosława Iwaszkiewicza wspólne oświadczenie następującej treści:

„Przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z krajów skandynawskich pragną wyrazić swą jednomyślną i głęboką wdzięczność Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju za umożliwienie im zwiedzenia w drugiej połowie lipca br. dużej części Polski.

W obliczu straszliwych śladów wojny, ruin Warszawy i Wrocławia, świadectw Brzezinek i Oświęcimia, szczególnej wymowy nabiera prowadzona w Polsce świadoma odbudowa kraju i śmiałe tworzenie nowego życia.

Naród polski, mający za sobą niezmierzone cierpienia, należy do tych narodów, które szczególnie umiłowały pokój i przeniknięty jest świadomością, że szybka odbudowa kraju może być prowadzona jedynie w warunkach pokoju.

Dziękujemy za niezwykłą gościnność, z jaką spotkaliśmy się w Polsce i wyrażamy jednocześnie życzenie, ażeby utrwalały się osobiste kontakty pomiędzy przedstawicielami narodu polskiego i naszych narodów. Kontakty te przyczyniają się do likwidowania nieporozumień i przesądów. Nigdy nie zapomnimy tego, co widzieliśmy w Polsce. Pokój jest naszym wspólnym dobrem. Będziemy razem pracowali dla sprawy pokoju".

Oświadczenie podpisali przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z Danii: Edvard Heiberg — architekt, Markus Schiamowitz — fabrykant, Olaf Andreassen — architekt, Agnete Weis Goldschmidt — prawnik, Joergen Jensen — robotnik, Inge Lise Jensen — robotnica, Birthe Binger — psycholog i Mogens Linck — dramaturg; z Finlandii: Kalevi Virtanen — socjolog, Lauri Mikkola — nauczyciel, Elli Stenborg — nauczycielka oraz Kmuro Honkonen — nauczyciel; z Norwegii: Arne Fredriksen — kandydat nauk filologicznych, Oddleif Fagerheim — dyrektor szkoły, Eivind Svendsen — pracownik samorządu terytorialnego, Oyvind Lorentzen — nauczyciel, Roennavg Eliassen — prawnik, Henriette Bie Lorentzen — dziennikarka, redaktor pisma kobiecego, Ingar Reenskaug — nauczyciel i Gjertrud Mortensen — pielęgniarka; oraz ze Szwecji: Eric Lundquist — pisarz, Sigfrid Leander — rektor instytutu Robotniczego w Sztokholmie, Marta Lindberg — nauczycielka, Bengt Lindberg — nauczyciel, Signe Pengtsson — dyrektorka szkoły, Eric Goland — dziennikarz i Per Sundberg — nauczyciel.

PGR-owi Łankiejmy potrzebna jest pomoc

OLSZTYN (Kor. wł.) Wokół gospodarstwa Łankiejmy, zespołu Korsze ciągną się duże łany dojrzałych już zbóż. Żyto trzeba już kosić, a jęczmień i pszenicę za kilka dni.

Chociaż pogoda nie jest sprzyjająca, żniwa w zasadzie są już rozpoczęte, ale przebiegają bardzo ospale. Do 24 bm. skoszono zaledwie 25 ha żyta, a do skoszenia jest ponad 160 ha żyta, 100 ha pszenicy, 50 ha owsa i jęczmienia oraz dużo mieszanek strączkowych i motylkowych. Żniwa tegoroczne są bardzo ciężkie. 50 proc. wszystkich zbóż w PGR Łankiejmy trzeba kosić kosami.

Aby wykonać to poważne zadanie, przy sprzęcie w PGR Łankiejmy potrzeba przynajmniej 70 ludzi na okres 4 tygodni, a w gospodarstwie tym pracuje obecnie przy sprzęcie zaledwie 20 osób. Mała ilość ludzi do pracy powoduje, że nie wykorzystane są wszystkie konie i maszyny. Na 24 koni jest tylko 3 furmanów. Na 10 traktorów, które posiada PGR tylko 5 jest zdolnych do pracy. Dla PGR Łankiejmy konieczna jest pomoc. W innym wypadku sprzęt zboża jest tu zagrożony.

R. S.

Listy – głosy młodzieży, których trzeba uważnie słuchać

Listy i zażalenia, które napływają do Zarządu Wojewódzkiego bezpośrednio od młodzieży i te, które przesyłane za pośrednictwem redakcji pomagają instancji wojewódzkiej w Kielcach w wykrywaniu braków w pracy poszczególnych kół, zarządów gminnych i powiatowych ZMP, a także i instancji wojewódzkiej. Nie zawsze przecież instancje zetempowskie zdają sobie sprawę, gdzie, z jaką pomocą należy przyjść organizacjom w terenie. Nie zawsze dostrzegają one w porę niewłaściwe metody pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. Listy korespondentów i młodzieży, krytyczne uwagi i wnioski pomagają usuwać braki i niedociągnięcia w pracy ZMP.

Do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Kielcach, zarządów powiatowych i miejskich województwa kieleckiego w roku 1953 wpłynęły ogółem 752 skargi, z tego 341 bezpośrednio od młodzieży. W roku bieżącym tj. do dn. 30.V.54 r. wpłynęło ogółem 114 skarg, a bezpośrednio od młodzieży — 36.

Napływające listy, a szczególnie treść tych listów świadczy o poważnym wzroście świadomości politycznej młodzieży, o jej odpowiedzialności za pracę całej organizacji. Młodzież darzy zaufaniem nasze instancje ZMP-owskie, coraz śmielej zwraca się do nich w sprawach osobistych i społecznych, widząc w nich swego opiekuna i pomocnika w przełamywaniu trudności, w walce z nadużyciami i wszelkim szkodnictwem.

Przeważająca ilość listów mówi o pracy kół ZMP-owskich, o ich trudnościach, o niedostatecznej pomocy od instancji ZMP-owskich. W listach młodzież bezpośrednio i śmiało krytykuje instancje powiatowe ZMP za niedostateczną pracę z kołami jak np. w Sandomierzu, we Włoszczowie, w Jędrzejowie, Radomiu, Opatowie.

Korespondenci nie przeszkadzają, lecz pomagają

Młodzież z gromady **Gołębiec, pow. Sandomierz** pisała, że u nich nie ma koła ZMP-owskiego. Kiedyś istniało tam wprawdzie koło, ale wskutek słabej pomocy ze strony ZP ZMP i Zarządu Gminnego rozpadło się. Część zetempowców wyjechała do innych powiatów. Młodzież pisała w liście, że chce pracować i chce powtórnie założyć koło. Dzięki interwencji młodzieży z Gołębca organizacja zaczęła żyć od nowa. Jednocześnie zwrócono uwagę zarządowi powiatowemu, aby w dalszym ciągu pomagał temu kołu w pracy.

Przewodniczący koła ZMP **z Zakrzewa pow. Opoczno** pisał o trudnościach na jakie napotyka ich koło ZMP w prowadzeniu szkolenia rolniczego. Za pośrednictwem Zarządu Powiatowego ZMP, ZW Kielce zwrócił się w tej sprawie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opocznie, które zobowiązało agronoma PGR Białaczów do udzielenia pomocy młodzieży w prowadzeniu szkolenia. PGR przyszedł z pomocą młodzieży, dając potrzebne materiały na remont budynku, w którym miało odbywać się szkolenie.

Bywają jednak wypadki, kiedy w instancjach zetempowskich młodych korespondentów nie uważa się za ludzi *pomagających*, a wręcz przeciwnie, za *przeszkadzających* w pracy. Nie otacza się ich należytą opieką, a nieraz utrąca, hamuje krytykę i inicjatywę.

Przykładem tego mógł być do niedawna Zarząd Powiatowy ZMP w Kozienicach. Młody korespondent **Dziekan,** zwracał się dwukrotnie do Zarządu Powiatowego ZMP o pomoc w założeniu w ich gromadzie **Marianów** koła zetempowskiego. Zarząd Powiatowy nie odpowiedział na listy i nie wysłał instruktora do tej gromady. Przewodnicząca ZP ZMP, **tow. Lechowa,** stwierdziła natomiast, że w gromadzie tej nie ma dostatecznej ilości młodzieży, niezbędnej dla zorganizowania koła ZMP.

Okazało się jednak później, że młodzież była; 16 chłopców i dziewcząt przybyło bowiem na zebranie organizacyjne i wyraziło chęć wstąpienia do ZMP. Obecnie koło ZMP w Marianowie liczy dwudziestu paru członków, a Zarząd Powiatowy ZMP zalicza je do lepszych w powiecie. Korespondent Dziekan pracuje obecnie jako instruktor w kozienickim ZP. Tow. Lechowa dzięki pomocy ZW ZMP i towarzyszy zrozumiała, że jej nieodpowiedni stosunek do krytyki wynikał z niezrozumienia i z niechęci do tych, którzy krytykują.

Źródła braków

Skąd się biorą te niedociągnięcia w załatwianiu skarg młodzieży, skąd się bierze jeszcze nieodpowiedni, niezadowalający stosunek do krytyki i do korespondentów w niektórych instancjach ZMP? Biorą się one przede wszystkim z niedostatecznego zrozumienia roli krytyki, niezrozumienia korzyści i pomocy, jakie przynosi ona w usuwaniu braków i trudności.

Niedostateczna jest jeszcze kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego ZMP nad załatwianiem skarg i zażaleń młodzieży przez instancje niższe. A dużą rolę w tej kontroli mogą spełnić instruktorzy Zarządu Wojewódzkiego ZMP, gdyż najczęściej przebywają oni w instancjach ZMP i w terenie — wśród młodzieży. **Tow. Latkowski** jest instruktorem Wydziału Propagandy i Agitacji ZW ZMP w Kielcach. Młodzież często pisze bezpośrednio do niego listy. Kiedy tow. Latkowski przebywał w pow. sandomierskim zwrócili się do niego zetempowcy z grom. **Zajęcice,** prosząc o pomoc w uzyskaniu materiału na remont świetlicy. Tow. Latkowski dopóty nie odjechał z Sandomierza, dopóki nie zdołał załatwić młodzieży tej sprawy.

W czym przejawia się formalizm

Prezydium ZW ZMP w Kielcach omawiając i analizując w ub. miesiącu załatwianie skarg i zażaleń młodzieży przez instancje ZMP województwa kieleckiego wskazało przede wszystkim na zjawisko formalizmu w ustosunkowaniu się do głosów i wniosków młodzieży.

Przejawia się to w ogólnikowych wyjaśnieniach, nadsyłanych często do redakcji, niedoprowadzaniu do końca wniosków z krytyki, w bardzo małym zainteresowaniu się młodymi ludźmi i korespondentami, którzy zwracają się o pomoc do instancji ZMP. Ma to miejsce również w próbach dyskredytowania korespondentów przed redakcją.

Troska o wnikliwe rozpatrywanie i załatwianie skarg, zażaleń i wniosków młodzieży, serdeczna i troskliwa opieka nad młodymi korespondentami winny stać się dla instancji zetempowskich sprawą szczególnej wagi. Listy — to głosy młodzieży, których trzeba pilnie i uważnie słuchać, wyciągać z nich wnioski.

ST. MARZEC

Rosną jak grzyby po deszczu...

(Korespondencja własna ze Stalinogrodu)

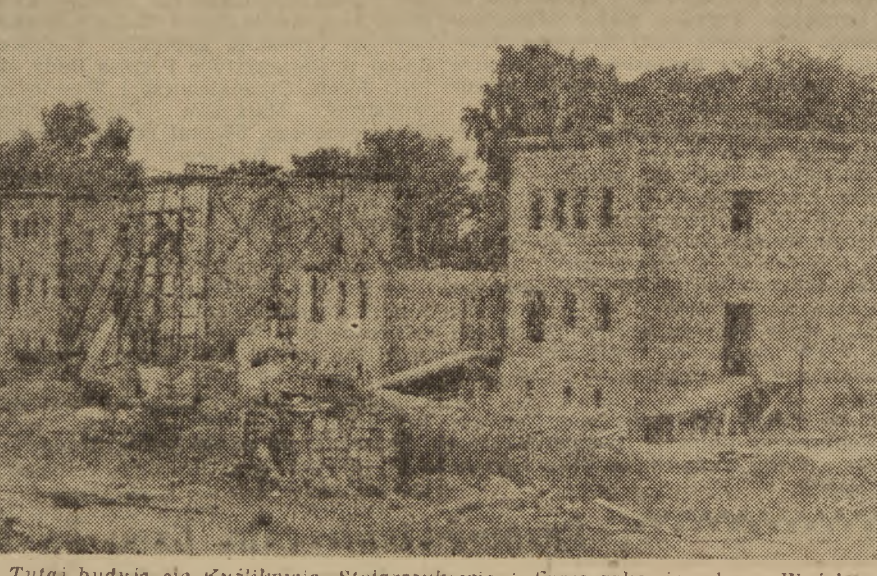

Tutaj budują się Kuźlikowie, Stolarczykowie i Frąszczakowie z kop. „Wujek".

W okresie 15 lat swych rządów, sanacja zbudowała na terenie woj. stalinogrodzkiego 5.200 izb mieszkalnych, przeznaczonych przede wszystkim dla jednostek uprzywilejowanych.

W okresie władzy ludowej oddano do użytku ok. 80 tys. izb mieszkalnych. Tylko w roku 1954 wybudowanych tu będzie 28.697 nowych izb, a w roku 1955 ok. 36 tysięcy.

W Brynowie, za stalinogrodzkim parkiem „Kościuszki", wcinają się w popielate niebo szare, jednopiętrowe domki. Wokół placu budowy unosi się ostra woń smoły, zapach wapna i cementowej zaprawy.

W miejscu, gdzie przed kilkoma miesiącami było czyste pole, dziś wszystko zmieniło się w wielki plac budowy. Przodujący górnicy, hutnicy i pracownicy różnych zakładów Stalinogrodu, przy pomocy murarzy, zbrojarzy, cieśli i innych fachowców, budują dla siebie jednorodzinne domki, których mury wznoszą się do góry z każdym dniem.

W najbliższej przyszłości powstanie tutaj nowe osiedle robotnicze, które składać się będzie ze 195 jednorodzinnych domków. W tym roku prowadzi się „pełną parą" budowę pierwszych 35 domków. Ich całkowite wykończenie i oddanie do użytku planuje się na początek 1955 roku.

Domek indywidualny obejmuje 4 izby mieszkalne i kuchnię, do tego dochodzą niezbędne zabudowania gospodarcze. Działka budowlana o powierzchni od 600 do 800 m kw. przeznaczona jest zarazem na ogrodnictwo przydomowe. Koszt budynku skalkulowany jest stosunkowo nisko i rozłożony na raty, wpłacane przez właściciela w ciągu 15 lat. Budujący, obok wkładu finansowego, wnosi dodatkowy wkład w formie własnej pracy, co oczywiście zmniejsza ponoszone przez niego koszty finansowe.

Pomoc państwa polega na przyznaniu długoterminowego kredytu finansowego w formie pożyczki bezprocentowej, odstąpieniu działki budowlanej, ułatwieniu w dostawach materiałów budowlanych oraz zapewnieniu instruktażu i nadzoru technicznego.

Na terenie powystawowym w parku „Kościuszki" buduje się dla dzieci właścicieli jednorodzinnych domków ogródek jordanowski. Projektowana jest również budowa przedszkola i szkoły. Osiedle będzie miało swoje sklepy. Dojazd do miasta jest już zapewniony: ze Stalinogrodu do Brynowa kursują autobusy i tramwaj. Całe osiedle ozdobione będzie zieleńcami.

K. TRUCHAN

Foto Wanda Walus i Krystyna Sobocińska

Przy budowie własnego domu pracuje tow. Staniekowa — żona cieśli górniczego z „Wujka".

Pierwszy zakończył budowę swego domku na Brynowie Franciszek Razowski — kierownik robót górniczych z kop. „Wujek". 22 lipca małżonkowie Razowscy we własnym domku obchodzili jubileusz 25-lecia małżeństwa, a ich syn Tadeusz, który ukończył III rok wydz. górniczego Politechniki Śląskiej — obchodził 24-lecie urodzin.

Ostatnie przygotowania do krajowej wystawy postępu technicznego we Wrocławiu

We Wrocławiu dobiegają końca prace przy organizowaniu krajowej wystawy wynalazczości i postępu technicznego, której otwarcie nastąpi w pierwszej połowie sierpnia.

Wystawa będzie pokazem najważniejszych osiągnięć nowoczesnej techniki, a przede wszystkim podsumowaniem dorobku twórczej myśli polskich racjonalizatorów, nowatorów i wynalazców. Eksponaty wystawy zilustrują nowe rozwiązania problemów technicznych w dziedzinie konstrukcji, technologii produkcji i zastosowania nowych tworzyw. Liczne spośród 5 tys. eksponatów wskażą nowe drogi w walce o wzrost wydajności pracy przy zmniejszonym wysiłku pracującego, o wyższą jakość produkcji i niższe jej koszty, większe bezpieczeństwo i pełną higienę pracy, szersze upowszechnienie nowoczesnych metod pracy.

Obok pawilonu Ministerstwa Żeglugi rosną konstrukcje ogromnego zbiornika. W skrzyniach leżą szklane płyty grubości 2 cm. To montaż zbiornika, w którym zespół nurków demonstrować będzie cięcie metalu pod wodą przy zastosowaniu nowego, najlepszego na świecie palnika konstrukcji nurka - mechanika A. Mońki.

W pawilonach Min. Górnictwa i Min. Przemysłu Maszynowego większość eksponatów znajduje się już na swym miejscu.

Wśród eksponatów, z którymi wystąpią inne gałęzie gospodarki narodowej, znajdują się aparaty telewizyjne, mózg elektronowy dokonujący w ułamku sekundy skomplikowanych obliczeń i wiele innych zdobyczy nowoczesnej techniki.

Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR. P. HANOWERA

Nawożenie gleby „na ślepo" — to marnotrawstwo i obniżka plonu

Na wezwanie „Młodego Nowatora Rolnictwa", który w początkach tego roku zwrócił się do czytelników z zachętą do badania gleb, napłynęły setki listów. Wszyscy, którzy wyrazili chęć badania gleby, otrzymali instrukcję, jak pobrać próbkę.

Wielu z naszych czytelników wysłało już na wiosnę tego roku pobrane próbki gleb do Stacji Chemiczno-Rolniczej IUNG w Warszawie. Próbki były poddane analizie. Aby sobie zdać sprawę z ważności badania gleb, przyjrzyjmy się niektórym otrzymanym wynikom.

Kto nadesłał próbki	znak próbki	pH kwasowość	zawartość w miligramach na 100 g gleby przyswajalnego	
			fosforu	potasu
ob. Jan Kołodziej, wieś Gołaszyn pow. Rawicz	1	6.9	36.0	17.5
	2	6.9	36.0	26.2
	3	6.9	36.0	21.0
	4	7.1	35,0	35,0
ob. Antoni Tomanek, osada Grabowiec k/Starachowic	1	6.9	40.0	30.0
	2	7.0	20,0	18,0
ob. Witold Łasisz w. Grzybów, pow. Opatów	1	5.5	3.3	7.0
	2	5,1	1,3	8.5
ob. Marian Jabłoński w. Strużewo, pow. Płońsk	1	5.0	4.5	12,0
ob. Jan Tatura Przywory, pow. Opole	1	6.2	16.0	24.0
	2	6.5	28.0	22.0
	3	6.6	3.5	15.0
	4	6.7	4.0	13.0
	5	6.4	10,0	18.5
ob. Tadeusz Gardzina Niepla Nr 85, pow. Jasło	1	6.1	3.2	12.0
	2	5.9	2,5	14.0
ob. Feliks Jaworski Murawiec pow. Biała Podl.	1	6.2	5.0	6.5
	2	6.3	7,5	8,0
	3	6,5	3,8	6,5
	4	6.5	9.2	5.0
	5	6.0	1.5	8.0
	6	5.9	1.5	6,7

O czym mówi nam powyższa tabelka?

1. O wapnowaniu.

Kołodziej i Tomanek a częściowo Tatura mają gleby niewymagające wapnowania, gdy tymczasem gleby Jaworskiego i Gardziny, a częściowo Tatury, są słabo kwaśne i wskazana jest nieduża dawka wapna nawozowego. Natomiast gleby Łasisza i Jabłońskiego są kwaśne i należy je w ciągu 2—3 lat wapnować dawką 10—15 q ha.

2. O nawożeniu nawozami fosforowymi.

Gleby Kołodzieja zawierają dużo przyswajalnego fosforu i nie wymagają nawożenia fosforowego.

Jaworski, Tatura i Tomanek mają gleby o różnej zawartości fosforu. Są tam gleby o średniej zasobności w fosfor wymagające tylko małych dawek tego nawozu. Są też gleby mało zasobne w fosfor, a więc wymagające koniecznie nawożenia fosforowego. Są tam i takie gleby, które wcale nie wymagają nawożenia fosforowego.

3. O nawożeniu nawozami potasowymi.

Pod względem zasobności w potas przyswajalny dla roślin wybija się spośród cytowanych przykładów gleba Tomanka, która nie wymaga nawożenia potasowego. Gleby Tatury i Kołodzieja bądź nie wymagają wcale nawożenia potasowego, bądź też wykazują średnią zasobność w potas i trzeba je nawozić jedynie pod rośliny wymagające dużo potasu.

Gleby Gardziny i Jabłońskiego również wykazują średnią zasobność w potas.

Natomiast gleby Jaworskiego i Łasisza mają mało potasu i trzeba je koniecznie zasilić nawozami potasowymi.

Widzimy więc na tych kilku przykładach jak różne mogą być wymagania nawozowe naszych gleb.

Chcąc otrzymać wyższe plony, trzeba wapnować gleby kwaśne, ale gdyby np. Kołodziej i Tomanek zwapnowali swoje gleby, otrzymaliby wręcz przeciwny efekt, obniżkę plonów spowodowaną przewapnowaniem swoich gleb.

Po cóż znów Kołodziej miałby sypać fosfor do swojej ziemi, skoro jego gleba tego nie wymaga i nie byłaby mu za to wdzięczna. A przecież ten fosfor bardzo przydałby się innym, np. Jaworskiemu.

To samo można by powiedzieć o potasie. Nawożenie „na ślepo" nie tylko naraża nas na niepotrzebne zużycie nawozów, ale może spowodować obniżkę plonów zamiast spodziewanej zwyżki.

Badanie gleb daje nam możliwość oszczędnej, racjonalnej gospodarki nawozami sztucznymi, daje nam możliwość odpowiedniego dawkowania różnych nawozów sztucznych, w zależności od zasobności naszych gleb i od wymagań roślin, jakie mamy zamiar uprawiać.

Dlatego zwracamy się do wszystkich zetempowców i całej młodzieży pracującej w rolnictwie, aby w dobrze pojętym interesie własnym i ogólnonarodowym, wspólnie ze swoimi rodzicami, starszymi gospodarzami, organizowała akcję pobierania próbek gleb, obejmując jak najwięcej gospodarstw indywidualnych i zespołowych. Tym samym przyczynicie się do opracowania map zasobności gleb waszego terenu w przyswajalne składniki pokarmowe. Mapy te mają ogromne znaczenie w regulowaniu dostawy nawozów sztucznych.

Zainteresowanym badaniem gleb, którzy nie wiedzą jak pobrać próbki, a zgłoszą się do nas po wskazówki — „Młody Nowator Rolnictwa" wyśle instrukcje.

Najlepszy okres do pobierania próbek gleb, celem zbadania przyswajalności poszczególnych składników mineralnych, zaczyna się od sprzętu zbóż i trwa przez całą jesień.

Zwracamy się także do tych nowatorów rolnictwa, którzy za naszym pośrednictwem przeprowadzili badania gleb wiosną br., aby napisali do nas jak zastosowali się do wskazówek Stacji Chemiczno-Rolniczej i jakie zaobserwowali wyniki.

Listy nowatorów

Co wykazało badanie gleby

Badanie wykazało, że na pierwszej działce, na której zasiałem jęczmień, było za mało fosforu, zaś w drugiej działce, obsianej owsem, było jego za dużo, a za mało potasu, natomiast w trzeciej działce, również z owsem, było za dużo potasu, gleba była kwaśna i wymagała wapnowania.

Zastosowałem się do wskazówek Stacji Chemiczno-Rolniczej w Warszawie, nawożąc poszczególne działki.

Pierwszą — o zwiększonej dawce superfosfatu granulowanego. Superfosfat ten mieszałem na polu z ziarnem i razem wysiewałem rzędowo.

Drugą — o zwiększonej dawce soli potasowej, z całkowitym pominięciem nawozów fosforowych.

Trzecią — zwapnowałem, wsiewając także nawozy mineralne — azotowe i fosforowe — natomiast bez potasowych.

Mam nadzieję, że zbiorę wysokie plony jęczmienia i owsa.

WŁADYSŁAW ŁANIOCHA

Gościeszów
pow. Bolesławiec

Z książką w ręku

Chciałem podzielić się spostrzeżeniami z gospodarstwa ojca...

Siejemy seradelę z łubinem i szporkiem zaraz po żęciu zboża, jako poplon. Oczywiście, po zaoraniu ścierniska, powleczeniu i powałowaniu, aby wilgoć nie wyparowała i nasiona mogły równo wschodzić. Seradelę można wypasać bydłem na polu i przyorać jesienią. Użyźniona gleba, przy lekkim nawożeniu, nadaje się pod ziemniaki.

Staram się zbadać jakie nawozy najlepiej nadają się do zastosowania pod seradelę na naszych glebach i dlaczego roślina ta nierówno dojrzewa. Staram się z książki Wł. Święcickiego pt. „Seradela" dowiedzieć o sposobach jej uprawy oraz chorobach i szkodnikach, które są często powodem nieudawania się seradeli.

Moim zdaniem, znaczne podniesienie wydajności gleby można osiągnąć w naszej gromadzie po przeprowadzeniu melioracji pól i zastosowaniu trawopolnego systemu.

Trzeba codziennie posługiwać się w praktyce rolniczej książkami, broszurami i czasopismami fachowymi, gdyż wtedy dużo się nauczymy i ustrzeżemy się wielu błędów.

RYSZARD KAŹMIERCZAK
grom. Bobrowce
pow. Grodzisk Mazowiecki

Echo Genewy rozlega się na całym świecie

„Po tym jak rozjaśnił się horyzont polityczny w Genewie wydaje się, że nie byłoby rzeczą niemożliwą zwołanie nowej konferencji na wzór berlińskiej... Nie wydaje się rzeczą niemożliwą znalezienie w sprawach europejskich przynajmniej takich samych podstaw do rokowań, jak miało to miejsce w sprawach azjatyckich... Projekt Mołotowa o zbiorowym bezpieczeństwie mógłby stanowić bardzo dobrą początkową podstawę do nowej dyskusji".

Przytoczyliśmy na wstępie tę opinię wyrażoną przez burżuazyjny dziennik francuski „Monde" w dniu 21 lipca — a więc w dniu podpisania układów genewskich — aby wskazać, że wyniki konferencji w Genewie wykraczają daleko poza lokalne ramy indochińskie, czy nawet azjatyckie, obejmując swym znaczeniem całokształt stosunków międzynarodowych. **„Konferencja genewska dowiodła** — powiedział minister W. M. Mołotow na ostatnim posiedzeniu konferencji — **że droga rokowań między zainteresowanymi państwami może w określonych warunkach dać wyniki odpowiadające interesom narodów, interesom umocnienia powszechnego pokoju. Wyniki konferencji genewskiej potwierdziły słuszność zasady, jakiej Związek Radziecki broni w całej swej polityce zagranicznej, że nie ma takich spornych kwestii w obecnej sytuacji międzynarodowej, których nie można by było rozwiązać w drodze rokowań i porozumień zmierzających do umocnienia pokoju".**

Idea rokowań odniosła w Genewie olbrzymie zwycięstwo. Jednocześnie poważną klęskę poniosła polityka agresji i wojny, zwana przez jej waszyngtońskich autorów „polityką z pozycji siły". Rządzące koła amerykańskie do ostatniej chwili usiłowały zapobiec porozumieniu w Genewie, uruchamiając wszystkie znane sobie metody nacisku i szantażu. Jednakże ani Dullesowi ani Bedell Smithowi nie udało się osiągnąć zamierzonego celu, a jedynym wynikiem zajętego przez nich stanowiska było... wyizolowanie delegacji amerykańskiej. W rezultacie „sprzymierzeńcy" Stanów Zjednoczonych — Francja i Wielka Brytania — w całości zaakceptowali układy genewskie, podczas gdy delegat USA, pan Walter Bedell Smith, godny zastępca sekretarza stanu USA Johna Fostera Dullesa, „odciął" się od układów genewskich podkreślając, że jego rząd „nie może" ich uznać w całości. W dniu podpisania układów genewskich prezydent Eisenhower natomiast złożył w Waszyngtonie oświadczenie, w którym „łaskawie" przyobiecał, że USA powstrzymają się od użycia siły dla storpedowania porozumienia osiągniętego w sprawie Indochin. **„Deklaracja taka jest zadziwiająca"** — pisał brytyjski dziennik „Daily Herald".

I bez specjalnych deklaracji jest bowiem rzeczą jasną, że żadnemu państwu — choćby to były „nawet" Stany Zjednoczone — nie wolno gwałcić pokoju. Jednakże macherzy amerykańskiej polityki są widocznie zdania, że dla nich rezygnacja z użycia siły jest czymś tak nadzwyczajnym, że trzeba to obwieszczać w specjalnych deklaracjach. Zresztą — jak podkreśla większość zachodnich, również amerykańskich, obserwatorów — rządzące koła amerykańskie, mimo poniesionej porażki, mają zamiar nadal kontynuować dotychczasową politykę, próbując sformować w Azji południowo - wschodniej agresywny blok militarny.

Wydaje się jednak, że owe plany amerykańskie, po poniesionym w Genewie ciosie, nie mają zbyt wielkich szans realizacji. Koła rządzące USA nadal usiłują ignorować rzeczywisty układ sił w Azji i na świecie, nadal usiłują ignorować pokojowe nastroje narodów azjatyckich i europejskich.

„Jako wynik o światowym znaczeniu politycznym uważa się uznanie Chin za piąte mocarstwo, jakkolwiek nie nastąpiło to jeszcze w formie oficjalnej — pisze zachodnio-niemiecka agencja DPA. — **Czou En-lai uchodzi za prawdziwego zwycięzcę. We wszystkich obozach panuje jednomyślna opinia, że wystąpienie chińskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie stanowiło wielki sukces".** Dulles i s-ka stosując znaną metodę strusia, chowają jednak głowę w piasek i usiłują z krzykiem wmówić wszystkim, że „nic się nie zmieniło" i że jedynym „reprezentantem" Chin jest... Czang Kai-szek. Po konferencji genewskiej jednak dla najbardziej nawet naiwnych stało się rzeczą jasną, że bez Chin Ludowych nie może być mowy o prawdziwym i trwałym rozwiązaniu jakiegokolwiek problemu azjatyckiego. A przecież ludność Azji — to połowa ludzkości!

Amerykańska „polityka siły", amerykańska polityka tworzenia dwóch przeciwstawnych bloków militarnych, poniosła w Genewie dotkliwą porażkę. Genewa dowiodła słuszności naczelnego hasła radzieckiej polityki zagranicznej: poszukiwania możliwości pokojowego współżycia wszystkich krajów, niezależnie od ich ustrojów. Pokojowe współżycie jest możliwe, jeśli potrafimy rozwiązywać tak trudne i drażliwe problemy, jak indochińskie — oto wniosek, który nasuwa się sam przez się. Dlaczegóż więc nie zastosować tej samej metody w odniesieniu do innych problemów? — Oto pytanie powstające samorzutnie w wyniku rozejmu indochińskiego. I właśnie na tym polega olbrzymie znaczenie Genewy: otworzyła ona drogę do poszukiwania rozwiązań również innych trudnych, uniemożliwiających normalne współżycie międzynarodowe, problemów.

Nic więc dziwnego, że w wyniku układów genewskich pojawiają się takie głosy, jak cytowany przez nas na wstępie głos dziennika „Monde". Warto przy tym podkreślić, że dziennik ten jest poważnie zbliżony do premiera Francji, Pierre Mendes - France'a.

Znaczenie układów genewskich musi uznać nawet reakcyjna prasa zachodnio - niemiecka. Dziennik „Die Welt" pisze: **„Polityczne znaczenie rozejmu w Genewie jest tak duże, że trudno je w obecnej chwili ocenić w pełni".** Wyraźniej pisze burżuazyjny „Berliner Morgenpost": **„Można różnie zapatrywać się na konferencję genewską, ale nie można zaprzeczyć, że przyniosła ona poważny wynik. Wynikiem tym jest rozejm osiągnięty na drodze prawdziwych rokowań... Byłoby dobrze, gdyby można to było uznać jako znak prawdziwego odprężenia pomiędzy Wschodem a Zachodem, jako symbol pomyślnych przyszłych rokowań, które są konieczne, aby nareszcie zrobić porządek na naszym świecie".**

Związek Radziecki, wychodząc naprzeciw żądaniom narodów w swym nieugiętym dążeniu do utrwalenia pokoju, wystąpił z propozycją zwołania konferencji w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Propozycje te mają olbrzymie znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów. Dlatego też spotkały się z gorącym przyjęciem ze strony wszystkich uczciwych ludzi. Sukces konferencji genewskiej umocnił w narodach wiarę, że nie ma takiej spornej kwestii, której nie można by rozwiązać drogą rokowań.

Na marginesie konferencji genewskiej i jej postanowień nasuwa się pewna refleksja. Oto po raz drugi zwrócono się do Polski — po raz pierwszy chodziło o rozejm w Korei — aby jej przedstawiciele wzięli udział w Międzynarodowej Komisji Nadzorczej, której celem będzie kontrola rozejmu w Indochinach. Tak się złożyło, że ten akt uznania znaczenia Polski w życiu międzynarodowym, akt zaufania do naszego kraju, miał miejsce dosłownie w przededniu X rocznicy naszej Ludowej Ojczyzny. Fakt ten jest nie tylko przykładem olbrzymiego wzrostu znaczenia Polski w życiu międzynarodowym, ale również dowodem naszego bezpośredniego wkładu na rzecz umocnienia pokoju międzynarodowego.

Naród polski, który z wielką uwagą śledził przebieg konferencji genewskiej i z olbrzymim zadowoleniem powitał zwycięstwo nad wojną, pragnie, aby sukces konferencji przyczynił się do dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych i aby nadal kontynuowano wcielanie w życie zasady rozwiązywania spornych zagadnień międzynarodowych na drodze pokojowych rokowań.

B. RAYZACHER

Nowatorzy rolnictwa!
Miczurinowcy!
Doświadczalnicy!

Piszcie do „Młodego Nowatora Rolnictwa" o swej pracy, dzielcie się doświadczeniami i uwagami, zwracajcie się o wszelką pomoc!

Nasz adres:

„MŁODY NOWATOR ROLNICTWA"
WARSZAWA
WSPÓLNA 61
REDAKCJA „SZTANDARU MŁODYCH"

Przemówienie tow. Czou En-laia

(dokończenie ze str. 1)

Widziałem na własne oczy niespotykany entuzjazm oraz ofiarną pracę ludności Warszawy nad jej odbudową. Warszawa jest obecnie piękniejsza niż była. Szybka odbudowa Warszawy daje obraz socjalistycznego budownictwa w całej Polsce. Na podstawie odbudowy Warszawy każdy może stwierdzić, że, jeżeli ludzie mogą cieszyć się pokojem i bezpieczeństwem i pracować dla zaspokojenia swoich potrzeb, życie może być szczęśliwe.

Osiągnięcia narodu polskiego, uzyskane pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i towarzysza Bolesława Bieruta, są godne podziwu. Chiny także wykonują obecnie zadania socjalistycznego uprzemysłowienia. Wasze osiągnięcia są dla nas przykładem. Powinniśmy korzystać z Waszych doświadczeń i jesteśmy na zawsze wdzięczni za Waszą pomoc.

Żegnając się z Wami, pragnę raz jeszcze przekazać Rządowi i narodowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyrazy wdzięczności i pozdrowienia od Rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej.

Życzę narodowi polskiemu, aby osiągnął jeszcze większe sukcesy w dziele budowy socjalizmu i zabezpieczenia pokoju.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chinami i Polską!

Przemówienie tow. Cyrankiewicza

(dokończenie ze str. 1)

Słowa Wasze, drogi Premierze Czou En-lai, skierowane podczas pobytu Waszego do narodu polskiego świadczą o poparciu i przyjaźni wielkiego narodu chińskiego, jaką dziś cieszy się naród polski.

Proszę Was serdecznie drogi Gościu, Towarzyszu Premierze Czou En-lai, zawieźć do swojej ojczyzny zapewnienie z naszej strony, że rząd i naród polski uczynią wszystko, aby krzepła i rozwijała się przyjaźń między narodami polskim i chińskim, aby wnieść swój twórczy wkład w siłę i zwartość obozu pokoju.

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i narodu polskiego proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za Waszą wizytę Towarzyszu Premierze.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia dla wielkiego, budującego dziś swą wspaniałą przyszłość narodu chińskiego, dla Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i dla wielkiego przywódcy narodu chińskiego, towarzysza Mao Tse-tunga!

Niech żyje przyjaźń narodów chińskiego i polskiego!

Niech żyje światowy obóz pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego!

Niech żyje i rozkwita Chińska Republika Ludowa!

Kanada weźmie udział w Komisji Nadzorczej

NOWY JORK. Jak podają agencje zachodnie, Kanada wyraziła zgodę na udział w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych powołanej przez konferencję genewską do kontrolowania wykonania rozejmu w Indochinach.

Radzieckie propozycje zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego odbiły się szerokim echem na świecie

Nota rządu radzieckiego do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, proponująca zwołanie w najbliższych miesiącach konferencji międzynarodowej w celu przedyskutowania projektu układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, jest bardzo szeroko komentowana w prasie całego świata. Olbrzymia większość dzienników podkreśla doniosłość propozycji radzieckich, których celem jest rozwiązanie w drodze rokowań najważniejszych spornych problemów międzynarodowych i zapewnienie trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodom europejskim.

Dla umocnienia pokoju na świecie...

PEKIN. Dziennik **„Żenminżibao"** poświęca nocie rządu radzieckiego z 24 lipca artykuł wstępny, podkreślając, że propozycje radzieckie „są nowym krokiem rządu ZSRR na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie".

„Propozycje Związku Radzieckiego — czytamy dalej — przewidujące zwołanie konferencji z udziałem wszystkich krajów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych, jak również z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej jako obserwatora — odpowiadają pokojowym dążeniom narodów i interesom państwowym wszystkich krajów. Naród chiński wierzy, że stworzenie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w dużym stopniu przyczyni się do powodzenia sprawy pokoju na całym świecie".

...i położenia kresu podziałowi Europy

PRAGA. W artykule wstępnym pt. „Droga do bezpieczeństwa zbiorowego w Europie" dziennik **„Rude Pravo"** podkreśla doniosłość nowej inicjatywy ZSRR, zmierzającej do dalszego utrwalenia pokoju na całym świecie.

„Czechosłowacja — pisze dziennik — jako państwo leżące w środku Europy jest żywotnie zainteresowana w tym, aby położono wreszcie kres podziałowi Europy na dwa bloki, oraz aby w interesie pokoju stworzono system bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich krajów europejskich bez względu na ich ustrój społeczny".

„Propozycje rządu radzieckiego w sprawie zwołania w najbliższych miesiącach konferencji poświęconej problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie popiera cały naród czechosłowacki".

Droga do pokojowego zjednoczenia Niemiec

BERLIN. — Nota rządu radzieckiego w sprawie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie została przyjęta przez społeczeństwo NRD ze szczególną radością.

„Berliner Zeitung" zaznacza, że układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie położyłby kres groźbie, która wisi nad przyszłością narodu niemieckiego. Dziennik **„Neues Deutschland"** stwierdza, że „propozycje radzieckie popierane są całkowicie przez naród niemiecki. System bezpieczeństwa zbiorowego nie tylko zapobiegnie przekształceniu Niemiec zachodnich w agresywną bazę wojskową, lecz także przyczyni się do pokojowego zjednoczenia Niemiec".

„Nie można po prostu odrzucić..."

BERLIN. — Część prasy zachodnio-niemieckiej, oceniając właściwie obecną sytuację — nawołuje do jak najuważniejszego potraktowania propozycji rządu radzieckiego i wzięcia udziału w proponowanej konferencji. Jednakże nie brak dzienników, które usiłują przedstawić stanowisko ZSRR w fałszywym świetle.

Zachodnio-berliński dziennik **„Berliner Morgenpost"**, mimo że usiłuje wzbudzić wątpliwości co do dobrych intencji polityki radzieckiej, uznaje jednak za konieczne przestrzec przed „odrzuceniem po prostu propozycji Moskwy". Dziennik podkreśla: „Żaden rozsądny polityk nie ma prawa tego uczynić. Ci, którzy pragną uniknąć w przyszłości zarzutów, powinni nie pomijać możliwości położenia kresu zimnej wojnie".

Bezpieczeństwo zbiorowe — a nie EVG

PARYŻ. — Prasa francuska z dużym ożywieniem komentuje notę radziecką z 24 bm. Niektóre burżuazyjne dzienniki usiłują z uporem przedstawić propozycje radzieckie jako „manewr" mający na celu „storpedowanie jedności Zachodu", jednakże wiele dzienników komentuje propozycje radzieckie przychylnie, domagając się wzięcia przez Francję udziału w konferencji europejskiej.

Dziennik **„Monde"** pisze na temat noty radzieckiej:

„Konferencja genewska ogromnie zmieniła sytuację. Po wielu bezowocnych konferencjach przywróciła ona wiarę w skuteczność i wyższość rokowań, o ile są one prowadzone w duchu zgody i dążenia obu stron do porozumienia. Nie ma żadnych podstaw, by sądzić, że taki sam rezultat i takie same sukcesy nie mogą być osiągnięte w rokowaniach o porozumienie w sprawie losu Niemiec i Europy. Nie wolno jednak przedtem czynić nic takiego, co mogłoby przeszkodzić osiągnięciu takiego porozumienia".

Dziennik wypowiada się przeciwko utworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej" i uzbrajaniu Niemiec, podkreślając, że doprowadziłoby to do pogłębienia rozbicia Europy i dalszego zagmatwania stosunków międzynarodowych.

— Zdaniem dziennika „trzeba szukać trwałego pokoju poprzez zorganizowanie systemu bezpieczeństwa, obejmującego wszystkie bez wyjątku kraje".

NARÓD WŁOSKI POPIERA IDEĘ BEZPIECZEŃSTWA

RZYM. Dziennik **„Unita"** opublikował oświadczenie Palmiro Togliattiego o nocie rządu radzieckiego, zawierającej propozycję zwołania konferencji w sprawie utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

„Byłoby błędem, poważnym błędem — oświadczył m. in. Togliatti — uważać, że propozycja Związku Radzieckiego, złożona rządom Wielkiej Brytanii, Francji i USA, nie dotyczy Włoch. Propozycja ta dotyczy naszych interesów, i to najbardziej żywotnych. Potrzebujemy pokoju.

Nie wiem, czy znajdzie się wśród członków naszego rządu taki, który zrozumie całą powagę tych argumentów i ośmieli się działać wbrew woli Amerykanów, na rzecz poparcia tej nowej wielkiej inicjatywy pokojowej. Jeśli nie zrozumie rząd, to zrozumie naród, zrozumie kraj. Naród zaś, wszyscy uczciwi ludzie dążący do pokoju i pragnący, aby Włochy znowu uczestniczyły w rokowaniach międzynarodowych, stanowczo jasno i dobitnie domagają się nowej pokojowej polityki włoskiej..."

„Rząd boński jest na fałszywej drodze"

Oświadczenie radiowe dr Johna

BERLIN. Dnia 28 bm. doktor John złożył przed mikrofonem rozgłośni NRD oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

— W ostatnich dniach ukazały się na mój temat w prasie zachodnio-berlińskiej i zachodnio-niemieckiej komunikaty i komentarze, wobec których nie chciałbym obecnie zająć stanowiska. Uważam za rzecz poniżej mojej godności odpowiadanie na nikczemne wymysły pod moim adresem.

W szczególności nie mam zamiaru obecnie rozprawić się z tymi, którzy przypisują mi niskie pobudki postępowania, a nie chcą widzieć po prostu, że poważna sytuacja Niemiec wymaga zdecydowanego działania, jeśli Niemcy nie mają pozostać rozdarte na zawsze w warunkach zimnej wojny lub też zniszczone w wyniku gorącej wojny.

Pragnąłbym dzisiaj jedynie powiedzieć moim słuchaczom, że jeśli tak doświadczony i zasłużony wobec Niemiec polityk jak b. kanclerz Bruening kierując się głęboką troską o los kraju uznaje za konieczne zwrócić uwagę narodu niemieckiego na niebezpieczeństwa, jakie nam grożą, to musi się dojść do wniosku, że polityka rządu bońskiego jest na fałszywej drodze.

Jednostronne związanie się Adenauera z polityką amerykańską, a w następstwie tego remilitaryzacja i wskrzeszenie hitleryzmu prowadzą nieuchronnie do nowej wojny, która nie tylko przyniesie narodowi niemieckiemu nowe ogromne cierpienia, lecz postawi pod znakiem zapytania samo jego istnienie.

Oświadczam to z całym poczuciem odpowiedzialności na podstawie własnych doświadczeń oraz na podstawie znajomości rzeczywiście decydujących faktów, nieobcych również kierowniczym osobistościom z Bonn, z którymi współpracowałem.

Ostrzeżenie nie wystarcza — trzeba działać. Dlatego też w oświadczeniu z dnia 23 lipca wezwałem do akcji na rzecz zjednoczenia Niemiec.

Poszedłem za głosem sumienia i jestem przekonany, że obrałem słuszną drogę.

*

LONDYN. Pisząc o sprawie dr Johna **„Manchester Guardian"** podkreśla, że uważał on, iż Niemcy, dopóki będą podzielone, nie mają przed sobą żadnej przyszłości. Krok dr Johna — stwierdza dziennik — dowodzi, że Niemcy nie pogodzą się z podziałem kraju na czas nieokreślony. Mocarstwa zachodnie powinny z decyzji dr Johna wysnuć wniosek, iż konieczne jest niezwłoczne rozwiązanie kwestii niemieckiej.

17. X. br. wybory do parlamentu NRD

BERLIN. W związku z wyborami do parlamentu NRD, które odbędą się 17 października 1954 r., odbyło się w Berlinie posiedzenie demokratycznego bloku partii antyfaszystowskich i demokratycznych oraz organizacji masowych, na którym podjęto uchwałę o wspólnym programie wyborczym. Uchwała stwierdza m. in.:

W obliczu wielkiego niebezpieczeństwa grożącego narodowi niemieckiemu należy wszystkie patriotyczne i demokratyczne siły jeszcze mocniej zespolić we Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych. Dlatego też partie antyfaszystowskie i demokratyczne oraz organizacje masowe, zjednoczone w bloku demokratycznym, postanowiły w wyborach do Izby Ludowej i Rad Okręgowych, które odbędą się 17 października 1954 r., wystąpić ze wspólnym programem wyborczym oraz zgłosić jednolite listy wyborcze do Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Utworzenie Centralnej Komisji Mieszanej w Indochinach

PEKIN. W celu wykonania układów o rozejmie podpisanych na konferencji genewskiej oraz warunków ustalonych wspólnie przez konferencję przedstawicieli dowództw naczelnych w Trung-Gia, utworzono Centralną Komisję Mieszaną z udziałem przedstawicieli dowództw naczelnych wietnamskiej armii ludowej i sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach. Komisji powierzono ułożenie planu wcielenia w życie warunków porozumień w sprawie rozejmu oraz nadzór nad wykonaniem tego planu.

Centralna Komisja Mieszana rozpocznie swą działalność 29 bm. w Trung-Gia (Wietnam północny).

Prowokacja lotnictwa USA wywołała oburzenie wszystkich uczciwych ludzi

MOSKWA. **W związku z piracką napaścią lotnictwa amerykańskiego na samoloty Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie wyspy Hainan, prasa radziecka w artykułach na ten temat wskazuje na prowokacyjny charakter tej akcji.**

Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł pt. „Nowa prowokacja piratów amerykańskich".

Dokonany 26 lipca przez amerykańskie lotnictwo wojskowe nie sprowokowany atak na samoloty Chińskiej Republiki Ludowej — pisze „Prawda" — uważany jest przez wszystkich uczciwych ludzi za nowy objaw agresywnych działań, podejmowanych przez amerykańskie siły zbrojne z dala od wybrzeży USA — na wielkich szlakach morskich i lotniczych u wybrzeży Chin. Tego rodzaju akty można uznać jedynie za świadome prowokowanie incydentów w celu wzmożenia napięcia międzynarodowego, które uległo ostatnio złagodzeniu w wyniku nieustannej walki krajów obozu demokratycznego o pokój.

Fakty dowodzą niezbicie, że napaść samolotów amerykańskich na samoloty Chińskiej Republiki Ludowej była celowa i z góry przygotowana.

Prowokacyjna działalność soldateski amerykańskiej na Dalekim Wschodzie — pisze dalej „Prawda" — wywołała uzasadnione oburzenie wszystkich uczciwych ludzi. Działalność ta wywołuje tym większe oburzenie, że wojskowe siły lotnicze USA zaczynają zagrażać każdemu samolotowi, który nie jest własnością Stanów Zjednoczonych.

Nawiązując do protestu rządu Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko tej nowej prowokacji piratów amerykańskich, „Prawda" stwierdza: Protest ten popierają wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Amerykańscy organizatorzy prowokacji w rejonie wyspy Hainan zostali zdemaskowani wobec narodów i napiętnowani jako podżegacze wojenni.

Oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin

LONDYN. W czasie debaty w Izbie Gmin w dniu 27 bm. deputowani labourzystowscy domagali się, aby premier Churchill korzystając z osłabienia napięcia międzynarodowego, osiągniętego w wyniku konferencji genewskiej, wystąpił z propozycją zwołania konferencji wielkich mocarstw w celu uregulowania innych problemów międzynarodowych.

Churchill odmówił jasnej odpowiedzi na to żądanie. Labourzysta Bevan zaproponował, aby rząd jeszcze przed rozpoczęciem ferii letnich Izby Gmin, tj. do końca bieżącego tygodnia, udzielił odpowiedzi na notę rządu radzieckiego, która proponuje zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Churchill odpowiedział: „Nie mogę zagwarantować, czy skomplikowana sytuacja wyjaśni się całkowicie w ciągu najbliższych kilku dni. Ostatnia propozycja rządu radzieckiego poruszyła ważne problemy związane z konferencjami. Problemy te powinny być przedyskutowane między trzema sojusznikami".

PROGRAM RADIOWY

na dzień 30 lipca 1954 r.

(PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 7.55, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.45 Gimnastyka, 6.15 Dla nauczycieli — pogadanka Ireny Chmieleńskiej pt. „O formalizmie w wychowaniu", 6.30 Kalendarz Radiowy, 6.37 Muzyka polska, 7.15 Muzyka popularna, 8.00 Przerwa, 12.10 „Trzy walce" — w wyk. Ork. PR p. d. Stefana Rachonia, 12.25 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów Józefa Stecia, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci — baśń tatarska pt. „Złoty pierścień" w radiofonizacji Marii Witwińskiej, 16.05 „Gryka jak śnieg biała" — pog. mgr Janiny Roniewicz, 16.15 Koncert Orkiestry Łódzkiej PR p. d. Henryka Debicha, 17.00 „Słuchacze piszą" — audycja Biura Studiów, 17.05 Muzyka, 17.20 Skrzynka ogólna PR w oprac. Tadeusza Krzemienia, 17.30 „Od Tatr i Bałtyku", Melodie z Lubelskiego w wyk. Zespołu Ludowego PR p. d. Jerzego Kołaczkowskiego, 17.45 Utwory Beli Bartoka w wyk. Stanisława Włodarskiego — skrzypce, 18.00 „Śpiewajmy pieśni i piosenki" — aud. sł.-muz. w opr. Janiny Skorupki, 18.20 „Na młodzieżowej antenie" 18.45 Dwie humoreski Antoniego Czechowa „Nie udało się" i „Kameleon", przekład Aleksandra Zelwerowicza i Jerzego Wyszomirskiego, 19.00 Koncert Krakowskiej Ork. PR p. d. Stanisława Gajdeczki, 19.50 „Sportowcy wiejscy na start", 20.30 „Klub Kawalerów" — słuch. wg komedii Michała Bałuckiego, oprac. Jana Koechera, 22.00 Sprawozdanie z XII Letnich Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie, 22.25 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Z występów Teatru Małego z Moskwy

W przededniu rewolucji

Ludowy Artysta ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej K. A. Zubow jako Stessel w sztuce I. Popowa i A. Stiepanowa „Port Artur".

Jest styczeń 1904 roku. W salonach naczelnego dowódcy twierdzy Port Artur odbywa się bal. W pewnej chwili rozlegają się wystrzały armatnie. Rozbawione towarzystwo z gospodarzem, generałem Stesslem na czele, jest zachwycone — to salut artyleryjski na cześć ich balu! Nie — to początek wojny rosyjsko-japońskiej. Sceną tą, jakże żywo przypominającą finał trzeciego aktu „Domku z kart" Zegadłowicza, rozpoczyna się sztuka Popowa i Stiepanowa „Port Artur", pokazana nam przez zespół Teatru Małego.

„Port Artur" jest jedną z najnowszych premier teatru, jest sztuką, której Teatr Mały był współtwórcą. Powstała ona z dużej powieści Stiepanowa, który dokonał adaptacji scenicznej wspólnie z dramaturgiem Popowem i przy współpracy teatru.

Sztuka „Port Artur" jest utworem historycznym. Jak wiadomo w styczniu 1904 r. Japonia, nie wypowiadając wojny, niespodziewanie napadła na Port Artur. W ten sposób rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska, zakończona klęską carskiej Rosji. Armia rosyjska była nie przygotowana, źle zaopatrzona, kierowana przez nieudolnych i zdradzieckich dowódców. Ta klęska otworzyła oczy ludowi rosyjskiemu, uwidoczniła zgniliznę i podłość caratu, wywołała gniew. W rezultacie przyczyniła się do wzmocnienia sił rewolucji, przyspieszyła jej wybuch.

Przedstawienie dzięki swym wysokim walorom ideowym przekonywa, wzrusza i porywa. Jest tam mocny konflikt i mocny dramat — dramat ludzki, wypływający z wielkiego dramatu historii.

Konflikt polega na dramatycznej walce przedstawicieli postępowej, demokratycznej i patriotycznej inteligencji rosyjskiej (admirał Makow, generał Kondratienko, oficerowie Borejko i Zworariew) ze zdradzieckim i nieudolnym dowództwem twierdzy (Stessel, Fok, czy też agent japoński w sztabie rosyjskim — Sacharow). Dramat polega wreszcie na beznadziejnym bohaterstwie prostych żołnierzy, które przerasta pod koniec w nienawiść i gniew. Mocne, ideowe ukazanie wypadków w Port Arturze jako prologu rewolucji jest zasługą i sukcesem zespołu Teatru Małego — inscenizatorów: K. Zubowa i P. Markowa oraz olbrzymiego zespołu aktorskiego.

K. Zubow gra generała Stessla z mocnym nastawieniem satyrycznym. Jest nie tylko nieudolny ale i straszliwie głupi. Bardzo przypomina pod tym względem Premiera z „Domku z kart". Postać żony Stessla, ukazana jest przez doskonałą Szatrową z równie mocnym zacięciem satyrycznym i nawet humorystycznym.

Dwaj bohaterscy dowódcy Makarow i Kondratienko, zmagający się ze sztabem Stessla i z rozkazami Petersburga, próbując działać na własną rękę w oparciu o bohaterstwo prostych żołnierzy giną, zamordowani podstępnie przez zdradziecki sztab, gdyż przeszkadzali w doprowadzeniu do kapitulacji twierdzy! Makarow i Kondratienko — pokazani są przez Annienkowa i Gobatowa bardzo ciepło, serdecznie, z akcentami tragizmu.

Wspaniale gra zespół żołnierzy i ich dowódca, porucznik Borejko. W. Doronin jest w tej roli bohaterem przedstawienia. Stwarza człowieka, którego się długo pamięta, jak dobrego znajomego. Jest w tej roli i humor, i bohaterstwo, i pasja, jest wzruszenie i porywczy temperament — jest wreszcie wzniosłość.

Porywający i w najlepszym znaczeniu tego słowa patetyczny jest finał przedstawienia. Doprowadzono do kapitulacji Port Artura. Borejko wysadza swą baterię w powietrze. Przedtem jeszcze ostatni raz mówi do swych żołnierzy: „Wam, żołnierzom rosyjskim, którzyście krwią uświęcili tę ziemię, Wam których czekają w przyszłości wielkie i zwycięskie boje w imieniu Ojczyzny naszej — chwała!" W tym finale jest mocne uogólnienie, czujemy w nim bliskość rewolucji. Rozumiemy dlaczego wypadki w Port Arturze były jej prologiem.

Przedstawienie „Port Artur" w Teatrze Małym stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Sztuka jest skomplikowana, wieloobrazowa, monumentalna, bogata w rozmaitość odcieni i nastrojów. Wszystko to jest w przedstawieniu wydobyte, wycyzelowane w szczegółach, znakomicie zgrane. Jest w nim także, widoczny i w innych spektaklach tego teatru — brak przeładowań, przejaskrawień — precyzja i czystość.

Znakomity odtwórca ról z klasyki rosyjskiej (zwłaszcza Ostrowskiego) Ludowy Artysta RSFRR Ryżow doskonale gra żołnierza z baterii Borejki — Błochina. W. Kenigson zachwyca w charakterystycznej roli Japończyka, barona Tanaki. Doskonali są też młodzi artyści Teatru Małego: Matwiejew, Popow, Sadowski, Konow, Konstancja Rojek (Kuinsan — młodziutka dziewczyna z japońskiego kabaretu).

Jest wreszcie wysokiej klasy oprawa dekoracyjna B. J. Wołkowa. Za nadbrzeżną baterią faluje morze, mieni się w kolorach widok na horyzoncie — ostatnia odsłona rozgrywa się wśród śnieżycy. A przecież te efekty scenograficzne są znowu bardzo dyskretne, nie one przykuwają uwagę widza a treść rozgrywających się wypadków — służą tylko tej treści, nie są ani na jotę niepotrzebne, efekciarskie. Wielcy artyści Małego Teatru wiedzą, że umiar znamionuje prawdziwą sztukę. Wiedzą też, że znamionuje ją przede wszystkim ideowość, myśl, którą pragnie się przekazać odbiorcy. Tu jest źródło tak wybitnych osiągnięć jak przedstawienie „Port Artur".

ANDRZEJ W. KRAL

POZNAJ ŻYCIE KRAJU RAD

Decyzja Leny Zagorujko

LENA ZAGORUJKO jest moskwiczanką. Dziesięć lat chodziła do szkoły codziennie tą samą drogą — przez ruchliwy i rojny Plac Puszkina. Wracając zbaczała często na ulicę Gorkiego, aby zajrzeć do sklepów, zobaczyć co grają w kinach i jakie nowe spektakle przygotowują teatry. Bo Lena bardzo lubi teatr. Godzinami potrafiła stać u kas Teatru Wielkiego, aby podziwiać taniec Ułanowej lub Plisieckiej, by posłuchać głosu Lemieszewa, Iwanowa lub Kozłowskiego.

Lena kocha Moskwę — jej budowle, ulice, parki i place.

Tętni, wrze życiem wielka stolica. Najlepsi artyści Związku Radzieckiego, goście z zagranicy, najciekawsze zawody sportowe, wspaniałe koncerty, demonstracje, zjazdy. Przepiękna iluminacja miasta w dni świąt narodowych i robotniczych. Wspomnienia dzieciństwa i młodości. Wszystko to wiąże się nierozerwalnie dla Leny Zagorujko z kochanym i bliskim słowem Moskwa.

Na wieść o zaciągu pionierskim komsomolców do walki z ugorami, do serca Leny wdarł się niepokój... Porzucić to wszystko? Jechać daleko, w step, gdzie nie tylko nie ma kin i teatrów, stadionów sportowych i basenów pływackich, muzeów i wysokościowców, ale gdzie nie ma nawet ulic i placów, gdzie nie ma jeszcze domów, a życie zaczynać trzeba w namiotach, budować samemu od nowa wszystko, dosłownie wszystko, nawet własną izbę? Nie, to nie jest tak prosto i łatwo! Tu decyzja nie może zapaść od razu.

Leny nikt nie namawiał do podjęcia takiej decyzji. A przecież gdy pierwsze 100 000 komsomolców wyjeżdżało na nowe ziemie, Lena szczerze im zazdrościła. Ze swymi koleżankami, z Galą Gorodencewą, pobiegła na Dworzec Kazański, skąd w mroźny poranek zimowy odjeżdżali na wschód młodzi tokarze, ślusarze, elektromonterzy, spawacze. Pieśnią i kwiatami żegnała ich Moskwa. Żegnała jak najlepszych swych synów.

Potem nastąpiły pracowite dni. Lena kończyła pracę dyplomową, nadeszły egzaminy państwowe — ostatnie egzaminy na Uniwersytecie. Zbliżała się chwila, gdy młodzi specjaliści-biologowie ze skierowaniami Uniwersytetu Moskiewskiego staną do pracy zawodowej: na polach kołchozów i sowchozów, w laboratoriach i na stacjach doświadczalnych, w instytutach naukowych.

Coraz częściej temat przyszłej pracy powtarzał się w rozmowach dziewcząt. Co do Leny nie było oczywiście żadnych wątpliwości. Przodownica nauki — przez pięć lat nie otrzymała ani jednej czwórki! — stypendystka stalinowska *), aktywistka organizacji komsomolskiej, członek Komitetu na swym roku — jasne było, że komisja skierowująca zaproponuje jej, aby pozostała nadal na Uniwersytecie, rozpoczęła aspiranturę, zajęła się pracą naukową. Mówiąc szczerze, były dziewczęta, które zazdrościły Lenie, chociaż nikt nie wątpił, że właśnie ona na takie wyróżnienie zasłużyła.

I wtedy właśnie, przed otrzymaniem skierowania, Lena postanowiła ostatecznie: pojadę na nowe ziemie, na Ałtaj. Tam praca moja będzie bardziej potrzebna. Trudno będzie? — Nie mnie jednej. W kolektywie — wytrzymam.

Gala Gorodencewa była pierwszą, z kim Lena podzieliła się swoją myślą. Gala rzuciła się Lenie na szyję.

— Kochana, przecież ja także ciągle o tym myślę. Pamiętasz, zimą jeszcze, gdy odprowadzaliśmy pierwszy transport? Oczywiście, jadę z tobą. Nie ma nawet dwu zdań.

Tego samego dnia jeszcze cztery studentki z ich grupy napisały podania z prośbą o skierowanie ich do pracy na Ałtaj i do Kazachstanu.

No, a ojciec? — Trudno mi będzie rozstać się z tobą, córusiu — mówił wieczorem ojciec.

— Postąpiłaś jednak uczciwie i słusznie. Wierzę, że dasz sobie radę i będziesz szczęśliwa.

A potem krótko, do młodszych braci Leny:

— Uczcie się. Oto z kogo należy brać przykład.

*

Rozmawialiśmy z Leną w ten sam dzień, gdy dziewczęta otrzymały już skierowanie. Lena i Gala Gorodencewa pierwsze wybiegły z wielkiego gmachu na Wzgórzach Leninowskich i, trzymając się za ręce, pobiegły w lekkich, jasnych bluzeczkach na wysoki brzeg rzeki Moskwa. W dole, spowite niebieskawą mgiełką, leżało ojczyste miasto. Jednakże na pożegnanie z nim było jeszcze wiele czasu.

— Wiesz — z komiczną powagą martwiła się Lena — ja pisałam przecież pracę naukową o glebie lasów bukowych, a na Ałtaju, wyobraź sobie, buki nie rosną!

— Nie rosną? No to posadzimy i buki! Zmieniamy kierunki rzek, tworzymy nowe morza, siejemy pszenicę tam, gdzie wiekami rozpościerał się spalony słońcem step — a z jakimiś tam bukami nie damy sobie rady? Co znaczą dla nas buki — fraszka!

I śmiejąc się głośno Gala pociągnęła w dół, ku rzece.

... Być może już dziś, gdy czytacie te słowa, długi pociąg wiezie Lenę Zagorujko do dalekiego ałtajskiego kraju...

RYSZARD BADOWSKI
Student Uniw. Moskiewskiego
Moskwa, w lipcu 1954 r.

---

*) Podwyższone stypendium im. Stalina otrzymują nieliczni, najlepsi studenci, odznaczający się wyraźnymi zamiłowaniami do pracy naukowej, aktywnością w pracy społecznej.

Dwa lata Kanału Pięciu Mórz

MOSKWA. 27 lipca upłynęły 2 lata od otwarcia kanału Wołga — Don im. W. I. Lenina. Kanał długości 101 km zbudowany w latach 1948—1952 połączył rzekę Wołgę z Donem, tworząc jednolity system żeglugi wodnej pięciu mórz i wszystkich większych rzek europejskiej części ZSRR,

Kanał Wołga — Don odgrywa doniosłą rolę w życiu ekonomicznym Związku Radzieckiego. W ciągu dwu lat przewieziono kanałem miliony ton zboża, drewna, węgla, wyrobów przemysłowych, materiałów budowlanych i innych, których przewóz dawniej odbywał się koleją.

RACJONALIZATOR

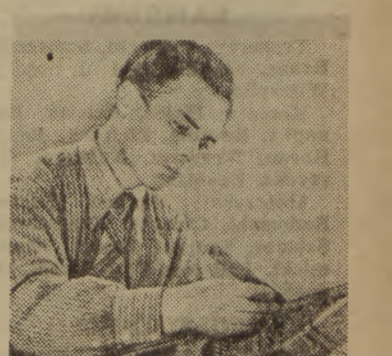

W tworzeniu nowej techniki Kraju Rad i doskonaleniu już istniejącej uczestniczą nie tylko liczni uczeni i konstruktorzy, ale i robotnicy. Doświadczenie robotników i ich wynalazczość służą temu, aby usprawnić istniejące już urządzenia lub skonstruować nowe, które ułatwią pracę, umożliwią oszczędzanie surowca, podniosą wydajność pracy, obniżą koszty produkcji. Od pierwszych lat władzy radzieckiej w fabrykach i zakładach przemysłowych zaczął rozwijać się ruch racjonalizatorski, jako jedna z form bezpośredniego udziału mas pracujących w doskonaleniu socjalistycznej produkcji. W 1930 roku wprowadzono do produkcji radzieckiego przemysłu 112 tys. projektów racjonalizatorskich, złożonych przez robotników. W roku ubiegłym liczba wynalazków, usprawnień technicznych i projektów racjonalizatorskich zastosowanych w przemyśle, transporcie i budownictwie przekroczyła 850 tys.

Na zdjęciu: ślusarz Aleksander Zolin, który w ciągu trzech lat złożył 42 projekty racjonalizatorskie. Dwadzieścia spośród nich zastosowano już w produkcji. Jedno z urządzeń, skonstruowane przez Zolina, piętnastokrotnie zwiększyło wydajność pracy. Aleksander Zolin uczy się na kursie przygotowawczym Technikum Budowy Samochodów.

SPORT młodych

Po dalsze sukcesy!

ZAKOŃCZYLI swe zmagania sportowcy, walczący o miano najlepszych podczas II Ogólnopolskiej Spartakiady. Zakończyli godnym uczczeniem dziesiątej rocznicy Polski Ludowej, uczczeniem, wyrażającym się kilkudziesięcioma rekordami Polski i setkami rekordów Zrzeszeń.

Wartość II Spartakiady jest nieprzemijająca. Pozostanie ona w historii naszego sportu jako podsumowanie okresu Dziesięciolecia w sporcie, jego postępów i niedomagań.

Poważne podniesienie poziomu w wielu konkurencjach lekkoatletycznych, wyraźne zwiększenie stawki równorzędnych zawodników, np. w szermierce, uzyskanie przez kilku pływaków rezultatów na europejskim poziomie, grad rekordów strzeleckich sięgających najlepszych miejsc w świecie — to kilka tylko dowodów rozwoju naszego sportu.

Rzecz w tym, aby te naprawdę cenne rezultaty nie osłabiały potrzeby stałego, krytycznego oceniania stanu naszego sportu. Doświadczenia bowiem z ostatniego tylko okresu wykazują pewną skłonność naszego ruchu sportowego do rezygnowania z możliwości wykorzystania dla popularyzacji i podnoszenia poziomu sportu olbrzymiego ładunku entuzjazmu, jaki wyzwalają wśród młodzieży wspaniałe imprezy oraz sukcesy naszych reprezentantów. Tak było naszym zdaniem w roku ubiegłym po Mistrzostwach Europy w boksie; w roku bieżącym nie zdyskontowano w ogóle olbrzymiego zainteresowania kolarstwem po zakończeniu VII Wyścigu Pokoju.

To poprzestawanie na osiągniętych wynikach, nieumiejętność dyskontowania osiągnięć i fali zapału wynika z braku ciągłości pracy wielu komórek naszego sportu. Wielu nawet czołowych sportowców i ich trenerów pracuje wciąż jeszcze zrywami. A przecież stałe podnoszenie mistrzostwa w sporcie wymaga sumiennej, rzetelnej i systematycznej zaprawy, która nie tylko warunkuje wysoki poziom sportowy, ale również wyrabia u zawodników niezwykle cenne cechy charakteru.

Zdało egzamin tzw. szkolenie centralne sportowców, bo jego rezultatem jest większość bardzo dobrych spartakiadowych osiągnięć. Chodzi teraz o to, aby koła sportowe, grupujące zawodników sklasyfikowanych, prowadziły z nimi codzienną pracę szkoleniową i wychowawczą.

Chodzi przecież o to, aby kierownictwa Zrzeszeń i kierownictwo naszego sportu przeanalizowało celowość wydatków, przeznaczonych na sport, mając na uwadze walkę z przerostami administracyjnymi, dokonywanymi kosztem sprawy podstawowej — wyszkolenia sportowego.

W kilka godzin po zakończeniu Spartakiady dziennikarze sportowi dokonali wraz z aktywistami sportowymi jej wstępnej oceny. Było to niezwykle ciekawe i pouczające zebranie. Wypłynęła na nim m. in. sprawa jakości naszego sprzętu i konserwacji urządzeń sportowych. Sprawa o zasadniczej doniosłości dla rozwoju polskiego sportu. Działacze lekkoatletyczni mówili np. o zmarnowaniu 40 importowanych oszczepów fińskich, znajdujących się w magazynie PPIS w stanie nie nadającym się do użytku, o wypadku przerobienia kilku tysięcy kolców na zwyczajne pantofle, bo kolce te źle wyprodukowano. Ciężarowcy zakomunikowali, że jest u nas w kraju 1 (jedna) przepisowa sztanga, dar sportowców radzieckich. Słabiutkie są nasze szpady, nie najwyższej jakości broń strzelecka. Brak płotków.

A równocześnie inż. Wysoczyński i zakłady Politechniki Gdańskiej demonstrują na Spartakiadzie pierwszą w Polsce, naszej krajowej konstrukcji aparaturę do mierzenia czasów... Niewątpliwie jesteśmy w stanie przy uruchomieniu wszelkich rezerw, wyeliminowaniu brakoróbstwa, zwiększonej kontroli i trosce o produkcję sprzętu ze strony fachowców sportowych zapewnić w poważnej mierze wysoką jego jakość i wystarczającą ilość. Dotyczy to w całej rozciągłości stanu urządzeń sportowych.

Część sprzętu importujemy. I od władz sportowych zależy, czy fundusze przeznaczone na zakup sprzętu zagranicą będą w pełni celowo wykorzystane.

Nasz sport idzie naprzód, ale dużo w nim jeszcze niezaradności, nieśmiałości, marnotrawstwa i niesystematyczności, lekceważenia podstawowych zasad organizacji pracy. Są to schorzenia, do których usuwania trzeba wziąć się od zaraz.

Partia i Rząd wytyczają jasno drogi rozwojowe kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej, zapewniając równocześnie niezbędne na to środki. Dysponujemy olbrzymią ilością oddanego sprawie rozwoju sportu aktywu, mamy wielu trenerów o poważnych kwalifikacjach. Są w naszym kraju milionowe rzesze utalentowanej młodzieży, garnącej się do sportu.

Są więc wszelkie dane, aby sport nasz zajął pozycję należną mu z tytułu wspaniałego rozwoju i zasobów naszego kraju. Trzeba do tego rzetelnej, wysoce fachowej i nieprzerwanej pracy, w której radość z odnoszonych sukcesów nie będzie narkotykiem usypiającym, lecz bodźcem do rozumnej walki o jeszcze wyższe i lepsze osiągnięcia.

STEFAN RZESZOT

SPORTOWCY-STUDENCI wyjechali do Budapesztu

28 bm. wyjechała z Warszawy do Budapesztu na XII Akademickie Mistrzostwa Świata ekipa sportowców polskich w skład której wchodzi: 100 zawodników, trenerzy, sędziowie oraz kierownictwo i obsługa techniczna. Kierownikiem ekipy jest wiceprzewodniczący GKKF — **Kędziorek.** W skład ekipy wchodzą:

LEKKOATLETYKA

Trenerzy: **Morończyk, Dudek, Szelest i Mulak.**

Kobiety: **Pestkówna, Kusion, Kozłowska, Duńska, Lerczak, Jesionowska, Bocian, Szulc.**

Mężczyźni: **Holajn, Stawczyk, Kiszka, Baranowski, Potrzebowski, Lewandowski St., Graj, Makomaski, Fabrykowski, Lewandowski Zb., Andrzejczak, Janiszewski, Adamczyk, Sidło, Radziwonowicz, Ważny, Weinberg, Sfatowski, Mach, Sierek.**

SIATKÓWKA

Trenerzy: **Tyszecki, Szewczyk, Kraus, Staniszewski** i sędzia **Wirszyłło.**

Kobiety: **Hajec, Abisiak, Konopka, Buczma, Zielniok, Jośko, Kocan, Wrzyszcz, Kubicka, Zarzycka, Zakolska.**

Mężczyźni: **Woluch, Wiecial, Radomski, Czerski, Poleszczuk, Szlagor, Szuppe, Łaszcz, Szolomicki, Feliszewski, Adamczyk, Jóźwiak.**

KOSZYKÓWKA

Trenerzy: **Olesiewicz, Kucza** i sędzia **Twardo.**

Kobiety: **Gruszczyńska, Osińska, Dobrudzka, Kłosińska, Węgrzynowicz, Kapałczyńska, Cherynowska, Loth, Dąbrowska, Kaczmarek, Olchowa, Lewandowska.**

PŁYWANIE

Trener: **Wróbel.**

Kobiety: **Milnikiel, Chrząszcz, Kiemińska, Gryka, Gellner-Olejnikowa.**

Mężczyźni: **Tołkaczewski, Gremlowski, Jaśkiewicz.**

SZERMIERKA

Trenerzy: **Kevey i Laskowski** oraz sędzia **Nawrocki.**

Mężczyźni: **Piątkowski, Twardokens, Kuszewski, Pawłowski, Jaroń, Zabłocki, Krajewski, Zimoch, Rydz, Przeździecki A., Strzyżewski.**

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Trener: **Czarkowski.**

Mężczyźni: **Petrak, Dziedzic, Czepułkowski, Beck, Bochenek, Roguski, Białas.**

ZAPAŚNICTWO

Trener: **Magyar.**

Mężczyźni: **Sznajder, Gondzik, Kuczyński, Kasperczyk, Majewicz.**

KOLARSTWO

Trener: **Nowoczek** i mechanik **Stefański.**

Mężczyźni: **Królak, Chwiendacz, Wiśniewski i Grabowski.**

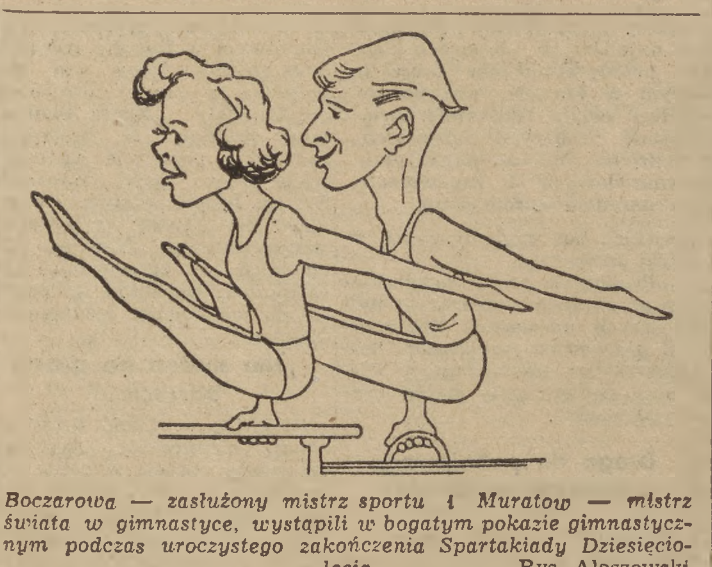

Boczarowa — zasłużony mistrz sportu i Muratow — mistrz świata w gimnastyce, wystąpili w bogatym pokazie gimnastycznym podczas uroczystego zakończenia Spartakiady Dziesięciolecia. Rys. Ałaszewski

Rendez-vous Sidły ze zrywowcami

Podczas Spartakiady odbyło się wiele spotkań czołowych zawodników z załogami stołecznych zakładów pracy. Sportowcy spotkali się wszędzie z serdecznym i gościnnym przyjęciem. Spotkania urozmaicone występami artystycznymi i zabawami upłynęły w miłej, przyjacielskiej atmosferze.

Sportowcy — akademicy gościli w Domu Młodego Robotnika na Żeraniu, reprezentanci Gwardii spotkali się z załogą zakładów im. Dymitrowa, sportowcy CRZZ — z pracownikami Głównego Urzędu Statystycznego, zawodnicy Startu bawili w spółdzielni „Astra", a Zrywu — wśród załogi Elektrociepłowni na Żeraniu.

Nie często zdarza się taka okazja, by móc dowiedzieć się „z pierwszej ręki" wielu interesujących szczegółów o życiu i karierze sportowej jednego z najlepszych oszczepników świata — Janusza Sidły. Dlatego też młodzi sportowcy „Zrywu", których Janusz był kilka dni temu gościem, nie stracili na próżno czasu. Pytania sypały się jak z rogu obfitości.

— Wynik, jaki uzyskałem w Jenie — opowiada Janusz zrywowcom — nie będzie mógł być niestety uznany jako rekord świata. NRD, w której osiągnąłem rekordowy rzut 80 m 15 cm nie należy do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej i dlatego podpisy sędziów na protokołach nie są miarodajne. Obecnie został posłany do zatwierdzenia wynik, jaki uzyskałem w tym roku na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych w Warszawie (79 m 3 cm), który sądzę zostanie uznany jako nowy rekord Europy.

Janusz odnosi się z pewną rezerwą do oszczepów konstrukcji Helda, które narobiły w ostatnim czasie tyle hałasu w całym świecie. Oszczepy te — ciągnie dalej Janusz — nie gwarantują regularności rzutów. Na 6 rzutów „wychodzi" zaledwie jeden lub dwa dobre, reszta jest zdecydowanie słabsza. Doskonałą ilustracją tego twierdzenia są ostatnie rzuty Helda, których rozpiętość waha się w granicach 10—12 metrów.

— Opowiedz nam coś Janusz o początkach swojej kariery sportowej — prosi ktoś z zebranych.

— Początki mojej kariery sportowej — mówi Sidło — wiążą się ściśle z nazwiskiem mojego najgroźniejszego rywala Kuźniecowa. Było to w roku 1951. Właśnie wtedy zostałem powołany do reprezentacji Polski. Wyjechaliśmy do Moskwy, gdzie za przeciwników miałem doskonałych oszczepników radzieckich. Kuźniecow i Cybulenko już wtedy rzucali ponad 70 m. Ja ze swoimi 63 metrami stałem na z góry straconej pozycji. Ale pierwszy mój start zagranicą zakończył się zwycięstwem. Wygrałem wtedy rzutem 64 m. To było moje pierwsze zwycięstwo nad świetnym oszczepnikiem radzieckim Kuźniecowem. W rok później w Berlinie znów pokonałem Kuźniecowa, tym razem rzutem 66 m 38 cm. Na Olimpiadzie nie odegrałem żadnej roli — mówi dalej Janusz. — Odpadłem już w eliminacjach. Byłem wówczas w słabej formie, miałem duże zaległości w treningu, ponieważ bezpośrednio przed wyjazdem do Helsinek uczyłem się dużo do matury. Kuźniecow na Olimpiadzie doszedł do finału i zajął piąte miejsce wśród najlepszych oszczepników świata.

— A jak oceniasz Janusz, poziom oszczepu na Spartakiadzie — pyta ktoś z zebranych.

— Kobiety nie były przygotowane do startu w trudnych warunkach atmosferycznych, dlatego wyniki, jakie uzyskały na Spartakiadzie były bardzo słabe — mówi Sidło. — Myślę, że gdyby startowała Ciachówna, to pokonałaby wszystkie swoje rywalki. Jeżeli chodzi o oszczep mężczyzn, to wyniki były na ogół słabsze niż się wszyscy spodziewali. Ja starałem się osiągnąć jak najlepszy rezultat, ale rzucałem ostrożnie, gdyż bałem się, że może mi się odnowić kontuzja, której nabawiłem się w Finlandii. Walczaka i Radziwonowicza stać już w tej chwili na rzuty powyżej 70 m. Ale obaj są za nerwowi i na zawodach rzucają mniej pewnie niż podczas treningów. Jeśli chodzi o zbliżające się mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Bernie, to sądząc po wynikach i formie, jaką zademonstrowali na Spartakiadzie nasi najlepsi lekkoatleci, powinniśmy w konkurencji drużynowej uplasować się gdzieś na piątym — szóstym miejscu — powiedział na zakończenie Sidło.

Z. W.

Nie jesteś rybą, ale...

...patrząc na dobrych i wytrawnych pływaków bardzo często nasuwa Ci się trafne porównanie — „pływa jak ryba".

I istotnie drodzy przyjaciele, każdy z Was może nauczyć się pływać, może tak przystosować swój organizm do środowiska wodnego, że podobnie jak ryba, swobodnie, pewnie i bezpiecznie, w dodatku z dużą przyjemnością i korzyścią dla zdrowia będzie przebywać i poruszać się w wodzie.

Co zatem powinni wiedzieć ci z Was, którzy pragną nauczyć się pływać? Winni pamiętać, że bezpowrotnie minęły czasy kiedy naukę pływania rozpoczynano przy pomocy środków pomocniczych (wędek, kół ratunkowych, pęcherzy z powietrzem i innych) lub niesłusznych i niebezpiecznych prób odwagi przez wrzucanie nie umiejących pływać do głębokiej wody. Metody te w konsekwencji zamiast zbliżyć, oddalały od wody i wytwarzając niekorzystne uczucie dodatkowego lęku, przekreślały w wielu wypadkach możność nauczenia się pływania.

Powinniście pamiętać, że wtedy dopiero możecie rozpocząć naukę pływania, gdy pozbędziecie się bojaźni przed wodą, jeśli zdobędziecie do niej zaufanie i wiarę we własne siły. Jak tego dokonać?

A więc w pierwszym rzędzie musisz nabrać zaufania do wody. Osiągniesz to przez stosowanie tzw. ćwiczeń podstawowych i oswajających, które przygotowują Cię równocześnie do nauki pływania. Ćwiczenia te będziesz wykonywał w wodzie płytkiej. Przyzwyczaj najpierw swój organizm do temperatury i dotyku wody przez zanurzanie w niej swego ciała i głowy. Staraj się następnie zanurzając głowę w wodzie i otwierając oczy, obserwować swe ręce i nogi, znajdować muszelki, kamienie lub specjalnie wrzucane przedmioty. Pozwoli Ci to swobodnie orientować się w wodzie.

Naucz się następnie wykonywania wydechu w wodzie. Po normalnym wciągnięciu powietrza zanurz najpierw twarz, później całą głowę i wykonaj długi, spokojny wydech nosem i ustami, tak, aby woda bulgotała koło twojej twarzy i uszu. Zapoznaj się też z wyporem wody. Wstrzymując oddech ułóż tułów na wodzie, kładąc równocześnie na niej ramiona i zanurzając głowę. Przekonasz się, że nie wykonując żadnych ruchów ciało twoje wypływa na powierzchnię wody lub też swobodnie się na niej unosi.

O tym samym przekonasz się jeżeli położysz się na plecach. W ten sposób poznając jedną z najważniejszych właściwości wody tzw. „wypór", nabierzesz do niej zaufania i pozbędziesz się uczucia lęku.

Po opanowaniu leżenia na wodzie przejdziesz do nauki poślizgu - pływania bez ruchów kończyn. W momencie układania tułowia w wodzie odepchnij się stopami od dna lub brzegu i w ten sposób nadasz ciału ruch ślizgowy do przodu. Gdy ruch do przodu ustanie, nogi własnym ciężarem opadną w dół i staniesz na dnie. Musisz pamiętać o tym, że ciało przy poślizgu ma być wyprostowane, głowa zanurzona w wodzie, mięśnie nie powinny być napięte. przy końcu zaś poślizgu wykonasz długi wydech.

Po opanowaniu ćwiczeń przygotowawczych i różnego rodzaju prostych skoków z brzegu (przodem, bokiem, tyłem, z obrotem, z półobrotem itp.) przystąpisz do właściwej nauki pływania. Zaczniesz od tzw. pływania prymitywnego na piersiach (popularnie mówiąc „pieskiem") i grzbiecie. Uzyskasz to przez dodanie do poślizgu na piersiach lub grzbiecie najpierw naprzemianstronnych (w górę, w dół) ruchów nóg, a następnie również naprzemianstronnych ruchów ramion. Pamiętaj, że ruchy twe muszą być spokojne, płynne, rytmiczne, nie gwałtowne lub szarpane, a usta i nos znajdować się powinny nad powierzchnią wody co bardzo ułatwi ci oddychanie.

Zacznij naukę pływania w wodzie płytkiej, po zdobyciu zaś pewnych umiejętności przejdź stopniowo na wodę głębszą i to koniecznie w obecności dobrego pływaka. Powinieneś bowiem wiedzieć iż bardzo często dając sobie radę w wodzie płytkiej będziesz odczuwał jeszcze lęk przed pływaniem w wodzie głębokiej i wtedy właśnie obecność, a czasem i ochrona ze strony dobrze umiejącego pływać współtowarzysza, przyczyni się do przezwyciężenia obawy przed głębokością.

Mając już opanowane pływanie prymitywne powinieneś w dalszym ciągu kontynuować naukę jednego z zasadniczych sposobów pływania jak np. kraula na piersiach i grzbiecie, stylu klasycznego (żabki) itp. Style te posiadają dużą przewagę w porównaniu z pływaniem prymitywnym i znajdują też daleko szersze zastosowanie. Pomocą w nauce pływania będzie dla Ciebie znajomość fachowej literatury z tego zakresu np. „Uczmy się pływać i trenować" R. Roszki, Biblioteka Sportowa GKKF — „Wychowanie fizyczne na obozach i koloniach letnich", praca zbiorowa wydana przez „Sport i Turystykę", A. Kalinowskiego — „Pływanie" i wiele innych.

Pamiętaj również i o tym, że przygotowanie do nauki pływania możesz rozpocząć w domu. Na podstawie literatury zapoznasz się z właściwymi ruchami pływackimi obranego przez siebie sposobu, pozwoli ci to wpleść je do codziennej gimnastyki porannej. Zwykła miska z wodą posłużyć może do nauki wydechu w wodzie, otwierania w niej oczu, co da Ci częściowe oswojenie się z wodą.

Jesteśmy przekonani, że wielu z was stosując nasze wskazówki pozbędzie się lęku przed wodą i nauczy się samodzielnie — bez pomocy instruktora — pływać sposobem prymitywnym a nawet opanować jeden z prawidłowych sposobów pływania.

mgr ANDRZEJ MAZUR

PO II SPARTAKIADZIE

Wielki bieg LEKKOATLETYKI

Opustoszały już skocznie i rzutnie stadionu Wojska Polskiego. W świat poszły cyfry — wyniki obrazujące dziesięcioletni dorobek polskiej lekkoatletyki. Przez pięć dni najlepsi lekkoatleci walczyli o tytuły mistrzów II Ogólnopolskiej Spartakiady. Dziś zamykamy ten przegląd czołówki i rezerw najpopularniejszej dyscypliny sportu. Osiem rekordów Polski seniorów, wiele rekordów Polski juniorów, rekordy zrzeszeń i pionów — to plon zaciętych pojedynków rozgrywanych podczas Spartakiady.

Kiedy się zastanawiamy, która konkurencja lekkoatletyczna była najciekawsza, trudno jest dać zdecydowaną odpowiedź. Zbyt wiele przeżywaliśmy codziennie emocji, zbyt wiele walk na bieżni porywało, by teraz można powiedzieć bez namysłu: to nam się najbardziej podobało. Zacznijmy więc ten przegląd wyników od początku.

Wielu znawców usiłuje postawić na pierwszym miejscu bieg na 10 km i to zarówno ze względu na wynik, jak i na wielką niespodziankę, jaką był poziom biegnących zawodników. Przyjmijmy więc za punkt wyjściowy bieg na 10 km, który stał się na Spartakiadzie symbolem wielkiego postępu polskiej lekkoatletyki. W biegu tym został pobity 22-letni rekord Kusocińskiego z Los Angelos, rekord, który, wydawało się, przetrwa jeszcze długie lata. Tymczasem lekkoatleci Ożóg i Miecznikowski, liczący właśnie po tyle lat ile rekord „Kusego", dokonali tego czynu już na Spartakiadzie, wpisując się uzyskanymi wynikami na listę 10-ciu najlepszych tegorocznych wyników w Europie. Czas 30:01,4 Ożoga odbije się głośnym echem na całym świecie.

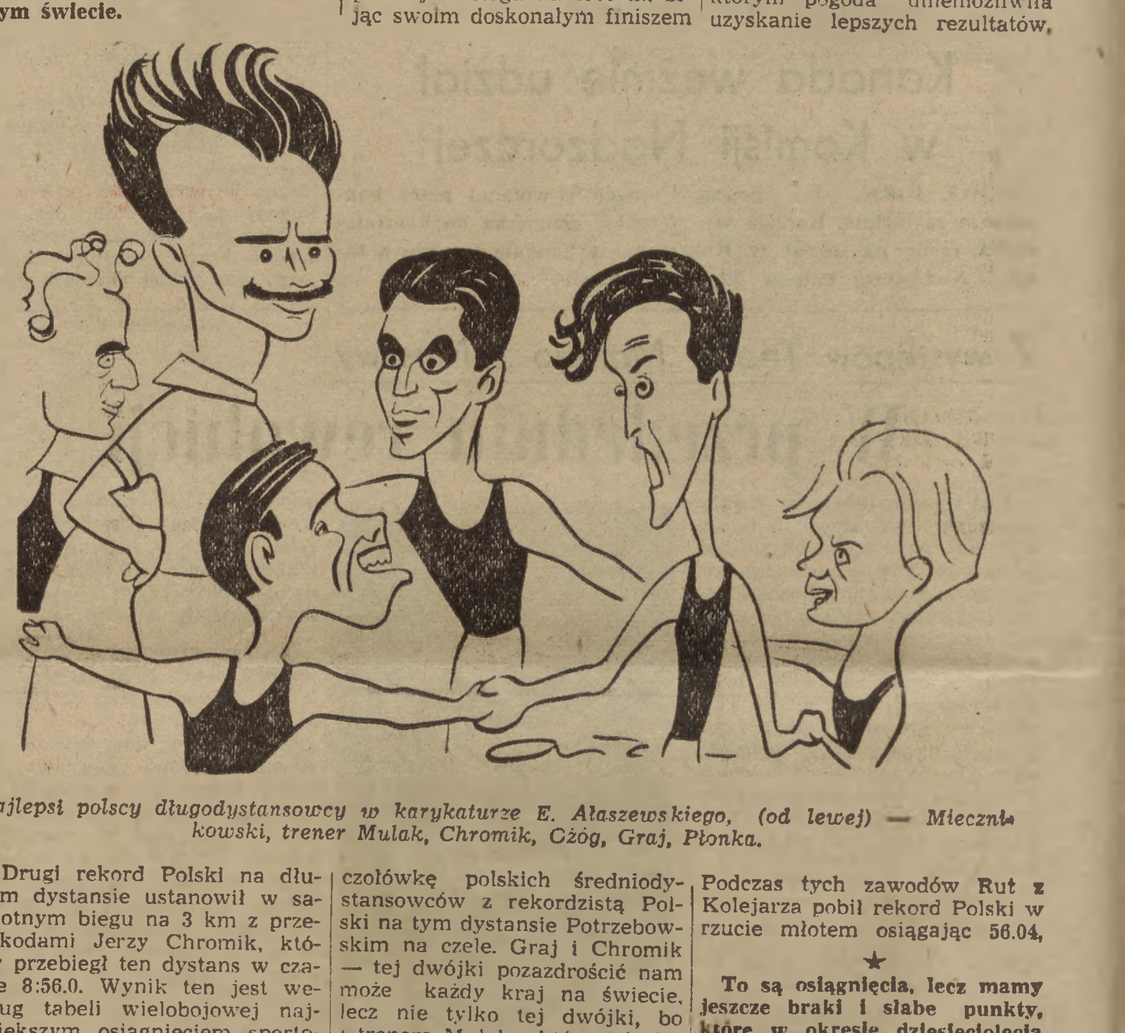

Najlepsi polscy długodystansowcy w karykaturze E. Ałaszewskiego, (od lewej) — Miecznikowski, trener Mulak, Chromik, Cżóg, Graj, Płonka.

Drugi rekord Polski na długim dystansie ustanowił w samotnym biegu na 3 km z przeszkodami Jerzy Chromik, który przebiegł ten dystans w czasie 8:56.0. Wynik ten jest według tabeli wielobojowej największym osiągnięciem sportowym Spartakiady, lecz nie wywołał on wielkiego entuzjazmu dlatego, że w walce o rekord Chromik toczył pojedynek tylko z czasem.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem bieg naszych najlepszych długodystansowców na 5 km nie przyniósł spodziewanego rekordu, ale na długo pozostanie w pamięci wspaniały finisz Graja i Chromika, zakończony porażką rekordzisty Polski. Graj startował w kilka dni później w biegu na 1500 m, bijąc swoim doskonałym finiszem czołówkę polskich średniodystansowców z rekordzistą Polski na tym dystansie Potrzebowskim na czele. Graj i Chromik — tej dwójki pozazdrościć nam może każdy kraj na świecie, lecz nie tylko tej dwójki, bo i trenera Mulaka, który tak dobrze kieruje rozwojem polskich biegaczy. Jego zasługą jest to, że zajęliśmy w biegach długich wybitną pozycję na świecie. Najlepszym tego dowodem są tabele, na których pełno jest nazwisk Polaków.

Bocianówna na płotku...

Lecz nie tylko biegacze dają nam powód do dumy. Taką parę w trójskoku jak Weinberg (15.29) i Gizelewski (15.02) rzadko ogląda się na krajowych skoczniach. Rekord Polski Weinberga jest zarazem trzecim tegorocznym rezultatem uzyskanym w tej konkurencji w Europie. Na tej samej skoczni startowali skoczkowie w dal, którzy zademonstrowali „złotą" serię siedmiometrowych skoków. Zwycięstwo Ratajczaka skokiem 7.36 było dużą niespodzianką, zwłaszcza, że traktowaliśmy dotychczas skok w dal jako „piętę achillesową" polskiej lekkoatletyki.

Wiele emocji dostarczyły również starty lekkoatletek, które swymi wynikami coraz bardziej zbliżają się do poziomu europejskiego. Znacznie poprawiły się sprinterki, które podczas Spartakiady osiągały czasy poniżej 13 sek, a Kusion i Lerczak uzyskując 12,1 pobiły rekord Polski juniorek i ustanowiły na tym dystansie najlepszy wynik powojenny.

W kobiecych biegach średnich padły dwa nowe, cenne rekordy. Na 400 m Wawrzynek-Piwowar uzyskała czas 58.2, a na 800 m Pestkówna 2:13.0. Poziom tych konkurencji jest coraz wyższy i świadczy o tym, że Biegi Narodowe dostarczają z każdym rokiem nowych obiecujących talentów lekkoatletycznych.

Na wysokim poziomie stał skok w dal. I miejsce Duńskiej skokiem 5.95 dałoby jej zwycięstwo na niejednych zawodach międzynarodowych. Startująca w wieloboju Ilwicka osiągnęła w dal 5.83. Jest to już trzeci wynik zawodniczki polskiej, który wywalczył sobie miejsce na liście najlepszych w Europie. Ilwicka uzyskała również bardzo dobry rezultat w wieloboju, bijąc wynikiem 3434 punktów stary rekord Polski. I jeszcze jeden rekord Polski ustanowiła sztafeta CRZZ przebiegając dystans 4 x 100 m w czasie 47,8.

Pod hasłem „bijemy życiowe rekordy" startowali zawodnicy, którym pogoda uniemożliwiła uzyskanie lepszych rezultatów. Podczas tych zawodów Rut z Kolejarza pobił rekord Polski w rzucie młotem osiągając 56.04,

★

To są osiągnięcia, lecz mamy jeszcze braki i słabe punkty, które w okresie dziesięciolecia nie zostały usunięte. Zbyt szybko idziemy naprzód, byśmy mogli pozwalać maruderom na pozostawanie w tyle. Kompromitująco słabo biegają nasi płotkarze. Wystarczy tu przytoczyć wynik mistrza Spartakiady w biegu na 110 m p.pł. 15.7 przypominając, że na bieżniach europejskich zawodnik wstydzi się pokazać jeśli nie uzyskuje czasu poniżej 15 sek.

Podobna sytuacja jest również w dysku mężczyzn i kobiet, w kuli kobiet i dziesięcioboju mężczyzn. Najwyższy już czas, żeby trenerzy zlikwidowali te odłogi, które stanowią niechlubną kartę polskiej lekkoatletyki.

A. JUCEWICZ

Przed meczami z Bułgarią

Kadra A z trudem wygrała z Vasas Diosgyör 1:0

8 sierpnia czekają piłkarzy polskich spotkania z Bułgarią. W Warszawie grać będą reprezentacje A obu krajów, a w Sofii drugie reprezentacje i juniorzy. Wydawało się, że fakt ten — nieczęsto bowiem rozgrywamy spotkania międzypaństwowe — zmobilizuje naszych piłkarzy do jak najstaranniejszych przygotowań do tych meczów. Sprawdzianem ich gotowości do meczów w Warszawie i Sofii miały być treningowe mecze z przybyłą do Polski węgierską drużyną — Vasas Diosgyör.

Niestety ani mecz Kadry B w Łodzi, o którym pisaliśmy w ub. poniedziałek, ani tym bardziej środowy mecz Kadry A, nie dają żadnych powodów do zadowolenia z gry naszych czołowych piłkarzy i przed meczami z Bułgarią nasuwają wiele smutnych refleksji. To bowiem, co demonstrowali przez niemal 90 minut gry na Stadionie WP we środę 28 bm. zawodnicy z Kadry A daje się porównać jedynie z poziomem gry początkujących piłkarzy, którzy dopiero co zetknęli się z piłką. Mecz oczywiście nie podobał się publiczności. Niedokładność podań, nieumiejętność panowania nad piłką, anemia i niecelność strzałów oraz brak podstawowego zrozumienia dla gry zespołowej wyprowadzały często widzów z równowagi.

W pewnych okresach piłkarze nasi demonstrowali grę, która — nie wahamy się użyć tego wyrażenia — była wręcz kompromitująca. Drużyna polska jako całość nie przedstawiała żadnej wartości, gdyż poszczególni piłkarze nie rozumieli się nawzajem, nie byli ze sobą zgrani, na skutek czego tracili wiele piłek na rzecz przeciwnika i marnowali te nieliczne okazje, które nadarzały się do zdobycia bramki. Kilka, dosłownie kilka celniejszych strzałów Cieślika, Mordarskiego czy Kokota, nie mogły zaspokoić naszych ambicji, szczególnie teraz w przededniu meczów z Bułgarią. Wprawdzie wygraliśmy ten mecz, ale jedyna zwycięska bramka padła dopiero w 89 min, dzięki przytomnemu zagraniu Grzywocza, zagraniu, które zdołał wykorzystać Cieślik.

Mecz ten nie zrehabilitował porażki poniesionej przez Kadrę B w Łodzi. Przeciwnie, potwierdził i obnażył raz jeszcze słabość naszej piłki nożnej i wydaje się, że powinien zmusić kierownictwo naszego piłkarstwa do szukania nowych dróg przy zestawianiu przyszłych reprezentacji.

(Zd.)

WYDAWCA. Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul Wspólna 61. TELEFONY: centr.: 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego 8 20 49. Sekretarz Redakcji 8 02 68. Dział Koresp. i Listów 8 07 82. Kier. Administracji 8 02 56. Red. nocna centr. DSP 8 22 01 wewn. 101, 8 56 94. ADMINISTRACJA. Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł kwart. — 7,50 zł półroczn. — 15,00 zł, roczn. — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.
A B 1 2 3 4 5 6
8-B-17765